

Wieści PEPOWA



Pismo Samorządu Gminnego

Nr 146

Rok XXVII

lipiec – wrzesień 2017

cena 1 zł

DOŻYNKI GMINNO-PARAFIALNE 2017



W NUMERZE

- * Wspomnienie R. Zjeżdżałki * Z prac Rady Gminy * Inwestycje * Policja radzi i informuje
- * Jubileusz Kościuszkowa * Informacja o skutkach nawałnicy * Działo się w OSP
- * Dzieciństwo - S.J. Rostworowski * Dożynki gminno-parafialne
- * Z albumu wspomnień - Z. Forecki * Echo szkoły * Konarzewscy herbu Wręby
- * Z pracy GOK * Odnowione nagrobki księży i portret więźniów Dachau * Z życia Koła PZERiI
- * Z pracy Biblioteki * Na starej fotografii * Informacje USC * Ze sportu

ZOSTAŁY JUŻ TYLKO WSPOMNIENIA



Z nieukrywaniem żalem pożegnaliśmy Ryszarda Zjeżdżałkę, długoletniego skarbnika Urzędu Gminy w Pępowie, człowieka dobrego serca, dużej pracowitości, życzliwego kolegę służącego pomocą współpracownikom i wszystkim, którzy jej potrzebowali. Zmarł 23 czerwca 2017 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się trzy dni później w Pępowie.

Śp. Ryszard Zjeżdżałka niemal całe swoje dorosłe życie poświęcił pracy na rzecz lokalnej społeczności, służąc jej swoją wiedzą i doświadczeniem. Kształcił się w Technikum Ekonomicznym w Pile oraz na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie w 1984 r. uzyskał tytuł magistra administracji. Swoje pierwsze kroki w zawodzie stawiał w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Pępowie. 1 lutego 1973 r. rozpoczął pracę na stanowisku głównego księgowego w Urzędzie Gminy Pępowa. Mimo politycznych burz i zawirowań, pełnił tę funkcję nieprze-

rwanie przez ponad 44 lata, aż do dnia swojej śmierci. Każde nowe dzieło, jakie powstało w gminie, nosi Jego ślad.

Jego pasją był sport. Trenował siatkówkę, tenis, tenis stołowy, koszykówkę, a przede wszystkim piłkę nożną, w której realizował się jako zawodnik LZS Dąbroczanka Pępowa i innych klubów. Był jednym z najlepszych piłkarzy w historii drużyny Dąbroczanki. Kiedy już wiek nie pozwalał mu aktywnie grać, zawsze służył pomocą młodszym sportowcom.

Wszystkie Jego dobre słowa i czyny, które tak wiele wносиły w naszą codzienność, pozostaną w naszej pamięci na zawsze.(red.)

Z PRAC RADY GMINY

Tegoroczny okres wakacyjny był dla pępowskich radnych wyjątkowo pracowity. W okresie od ostatniego wydania „Wieści Pępowa” odbyły się trzy sesje Rady Gminy Pępowa, podczas których podjęto łącznie 9 uchwał.

Sesja XXVI – 21 czerwca 2017 r.

Najważniejszym punktem obrad było rozpatrzenie sprawozdania z wykonania budżetu gminy za 2016 r. wraz ze sprawozdaniem finansowym i sprawozdaniami z działalności gminnych jednostek organizacyjnych oraz podjęcie uchwał w sprawie: zatwierdzenia sprawozdania finansowego za 2016 r. oraz absolutorium dla Wójty gminy Pępowa za rok 2016. Obie uchwały zostały podjęte jednomyślnie. Ponadto radni wysłuchali sprawozdania z pierwszego roku działalności Gminnego Ośrodka Kultury oraz podjęli uchwały w sprawie zmian Wieloletniej prognozy finansowej gminy Pępowa na lata 2017-2022 oraz zmian w uchwale budżetowej na 2017 r.

Sesja XXVII – 13 lipca 2017 r.

Sesja rozpoczęła się minutą ciszy ku czci śp. Ryszarda Zjeżdżałki – zmarłego w dniu 23 czerwca br. długoletniego skarbnika gminy Pępowa. W trakcie obrad Rada Gminy Pępowa

jednomyślnie przychyliła się do wniosku wójta Stanisława Krywickiego i powierzyła stanowisko skarbnika pani Marii Stachowiak, która dotychczas pełniła funkcję inspektora ds. oświaty. Podjęto także uchwałę w sprawie zmian w uchwale budżetowej na rok 2017.

Sesja XXVIII – 17 sierpnia 2017 r.

Głównym punktem obrad była informacja z działalności Komunalnego Związku Gmin Regionu Leszczyńskiego, którą przedstawił prezes zarządu KZGRL Eugeniusz Karpiński. Ponadto Rada Gminy Pępowa wysłuchała informacji o przebiegu wykonania budżetu gminy Pępowa za I półrocze 2017 r. oraz podjęła uchwały w sprawie:

- zmian w uchwale budżetowej na 2017 r.,
- udzielenia pomocy finansowej powiatowi gostyńskiemu w 2017 r.,
- uchwalenia Programu ochrony środowiska dla gminy Pępowa na lata 2017-2020 z perspektywą do roku 2024 wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko.

Pełne teksty uchwał podjętych przez Radę Gminy Pępowa, jak również protokoły obrad sesji znajdują się na stronie internetowej www.pepowo.pl (zakładka „BIP”).

Jagoda Kowalewska

WYKAZ INWESTYCJI DOSTAW I USŁUG W I PÓŁROCZU 2017

Lp.	Nazwa zadania	Wykonawca	Wartość inwestycji w złotych brutto	Źródło finansowania
1.	Remont dachu na budynku świetlicy wiejskiej z częścią mieszkalną w Pasierbach oraz naprawa kominów nad świetlica wiejską	Usługi Dekarsko – Blacharskie KWIECIŃSCY Janusz Kwieciński, Skoraszewice 30, 63-830 Pępowa	65 580,18 zł	Budżet Gminy Pępowa: 32 560,73 zł właściciele lokali mieszkalnych: 33 019,45 zł
2.	Dobudowa oświetlenia ulicznego w m. Skoraszewicach - etap III	Przedsiębiorstwo Handlowo – Usługowe „WAT” M. Rzepecki, Garzyn	25 551,49 zł (łącznie z kosztami nadzoru inwestorskiego)	Budżet Gminy Pępowa
3.	Budowa oświetlenia ulicznego w Pępowie, ul. 1 Maja	Przedsiębiorstwo Handlowo – Usługowe „WAT” M. Rzepecki, Garzyn	40 608,64 zł (łącznie z kosztami nadzoru inwestorskiego)	Budżet Gminy Pępowa
4.	Budowa oświetlenia ulicznego w Gębicach	Enea Oświetlenie Sp. zo.o	55 669,80 zł	Budżet Gminy Pępowa
5.	Dobudowa 1 oprawy wraz ze słupem oświetleniowym przy ul. M. Orłonia	Enea Oświetlenie Sp. zo.o.	9 655,50 zł	Budżet Gminy Pępowa
6.	Wymiana istniejących opraw oświetleniowych przy ul. 1 Maja na oprawy LED oraz przeniesienie 1 oprawy oświetleniowej na ul. Krótką	Enea Oświetlenie – w trakcie realizacji	11 402,10 zł	Budżet Gminy Pępowa
7.	Przebudowa drogi powiatowej Magdalenki – Czełuscin (600 m)	Inwestor: Starostwo Powiatowe	116 284,20 zł	Budżet Powiatu Gostyńskiego: 56 284,20 zł Budżet Gminy Pępowa – pomoc finansowa dla Powiatu: 60 000,00
8.	Przebudowa drogi powiatowej Kościuszkowo – Pępowa (1100 m)	Inwestor: Starostwo Powiatowe	245 632,23 zł	Budżet Powiatu Gostyńskiego: 105 632,23 zł Budżet Gminy Pępowa – pomoc finansowa dla Powiatu: 140 000,00





9.	„Przebudowa z nadbudową i rozbudową oraz zmianą sposobu użytkowania dawnego budynku oświatowego na budynek mieszkalny wielorodzinny - Etap III” w Siedlcu.	Zakład Budowlany JAN - BUD J. Piskorski Zalesie Wielkie – w trakcie realizacji	266 484,47 zł (łącznie z kosztami nadzoru inwestorskiego)	Budżet Gminy Pępowo
10.	Wykonanie dokumentacji projektowej – usługi geodezyjne oraz kartograficzne	-	ok. 5 000,00 zł	Budżet Gminy Pępowo
11.	Wykonanie dokumentacji projektowej (PB), kosztorysowej oraz innych dokumentów strategicznych w tym: - komplet dokumentacji budowy pomostu w Krzekotowicach - komplet dokumentacji odnowienia rowu melioracyjnego w Wilkonicach - opracowanie planu nasadzeń drzew (załącznik do wniosku o dofinansowanie ze środków UE) - komplet dokumentacji budowy oświetlenia ulicznego w rejonie ulic Wiejskiej, Ogrodowej i Rolniczej - kosztorysy oraz przedmiary robót przebudowy dróg w miejscowości Pępowo i Siedlec - komplet dokumentacji budowy skoczni w dal i bieżni przy ZSSPiG w Pępowie - kosztorysy i przedmiary robót dla projektów w m. Kościuszkowo i Pasierby biorących udział w konkursie dotacyjnym „Pięknieje Wielkopolska Wieś” - opracowanie dokumentu Program Ochrony Środowiska na lata 2017-2020 z perspektywą do roku 2024	-	27 382,92 zł	Budżet Gminy Pępowo
12.	Remonty budynków komunalnych, w tym: - naprawa stropu w budynku komunalnym w Skoraszewicach - wymiana drzwi wejściowych (2 szt.) w budynku komunalnym w Pępowie - wymiana okna w budynku komunalnym w Pępowie - przeglądy roczne budynków komunalnych	-	ok. 22 900,00 zł	Budżet Gminy Pępowo
13.	Zakup soli i chlorku na zimowe utrzymanie dróg gminnych	-	7 471,02 zł	Budżet Gminy Pępowo





Wieści Pępowa

14.	Zakup posypywarki do soli i piasku	-	4 428,00 zł	Budżet Gminy Pępowa
15.	Zakup 2 szt. wiat przystankowych	-	5 418,00 zł	Budżet Gminy Pępowa
16.	Zakup asfaltu na zimno (3 t), emulsji asfaltowej (2 t) i grys (50 t) oraz kruszywa (350 t) na remonty cząstkowe dróg gminnych	-	33 742,00 zł	Budżet Gminy Pępowa
17.	Zakup koszy ulicznych na odpady (5 szt.)	-	2 275,00 zł	Budżet Gminy Pępowa
18.	Zakup drzewek (115 szt.) i kołków do mocowania drzewek (200 szt.)	-	5 270,00 zł	Budżet Gminy Pępowa
19.	Zakup garażu blaszanego dla sołectwa Babkowie	-	4 080,00 zł	Fundusz sołecki wsi Babkowie
20.	Utwardzenie chodnika na ul. M. Orłonia	PHU Szymon Wyzujak, Siedlec 49, 63-830 Pępowa	38 800,00 zł (materiały budowlane + usługa)	Budżet Gminy Pępowa
21.	Zakup samojezdnej kosiarki do trawy	-	39 947,00 zł	Budżet Gminy Pępowa
22.	Zabiegi pielęgnacyjne drzew przy drogach gminnych (260 szt.)	-	21 000,00 zł	Budżet Gminy Pępowa
23.	Kruszenie kamieni i gruzu w Krzekotowicach i Siedlcu (2800 t)	Firma Usługowo-Produkcyjna AD-PAZ Adam Pazoła, Sułkowie 27, 63-840 Krobica	42 000,00 zł	Budżet Gminy Pępowa



Remont dachu świetlicy wiejskiej w Pasierbach



Przebudowa drogi powiatowej Kościuszkowo-Pępowa



Dobudowa i budowa oświetlenia ulicznego w Pępowie przy ul. 1 Maja w Pępowie.



Przebudowa i zmiana sposobu użytkowania budynku dawnej szkoły w Siedlcu





BUDOWA KANALIZACJI W GĘBICACH CD.



Beneficjent: gmina Pępowa

Przedsięwzięcie

pn.: Budowa sieci kanalizacji sanitarnej z przyłączami w
obrębie m. Gębice – etap II,
dofinansowane przez Wojewódzki Fundusz Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu

Przedsięwzięcie obejmuje budowę sieci kanalizacji sanitarnej
z przyłączami w miejscowości Gębice.

Zakres prac obejmuje wykonanie następującego zakresu
robót budowlanych:

- kolektory sanitarne grawitacyjne z rur PCV-U o średnicy: 200 mm i długości 1798 mb.,
- przykanaliki – kanały boczne z rur PCV-U o średnicy: 160 mm i długości 304 mb./29 szt.

Wykonawcą robót budowlanych jest firma Przedsiębiorstwo
Wielobranżowe TOR Marian Iberhan z siedzibą ul.
Magazynowa 18, 63-700 Krotoszyn. Firma wykona całość
robót budowlanych w terminie od dnia 31.10.2017 r.

Całkowita wartość robót budowlanych wynosi

687 752,51 zł brutto.

Całkowita wartość pożyczki udzielonej przez **Wojewódzki
Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w
Poznaniu** wynosi 559 148,38 zł, w tym wartość pożyczki
umarzalnej wynosi 139 787,09 zł.



INFORMACJA

Gmina Pępowa w 2017 r. otrzyma pomoc finansową w formie
dotacji celowej ze środków budżetu województwa
wielkopolskiego przeznaczonych na prace związane z
ochroną, rekultywacją i poprawą jakości gruntów rolnych
w kwocie 114 750 zł

na

**dofinansowanie budowy (przebudowy) dróg dojazdowych do
gruntów rolnych w miejscowości Siedlec.**

Łączny koszt inwestycji wyniósł

222 562,35 zł

Długość przebudowanych odcinków wynosi łącznie
1,02 km.



PIĘKNIEJĄ NAM WSIE

W dniu 19 czerwca 2017 r. Sejmik Województwa
Wielkopolskiego podjął uchwałę w sprawie przekazania
pomocy finansowej jednostkom samorządu terytorialnego w
ramach VII edycji konkursu "Pięknieje wielkopolska wieś".
Wśród projektów, które zdobyły dofinansowanie znalazły się
inicjatywy z sołectwa Kościuszkowo i sołectwa Pasierby.
Łącznie dofinansowano 138 projektów z terenu województwa
wielkopolskiego.

Na miejscu 76. listy rankingowej znalazło się sołectwo
Kościuszkowo. Dotacja celowa w wysokości 10 000,00 zł
została udzielona na współfinansowanie projektu pn. Remont
świetlicy wiejskiej w Kościuszkowie wraz z zagospo-
darowaniem terenu – Czy to w środku czy na dworze, każdy
przyjdzie i pomoże.

W ramach zadania planuje się:

- remont wnętrza świetlicy wiejskiej (nowe posadzki,
szpachlowanie i odmalowanie ścian i sufitu oraz wymianę
gniazd, włączników i oświetlenia),
- remont uszkodzonej elewacji zewnętrznej (naprawę gzymsu),
- modernizację terenu przed świetlicą (urządzenie terenu
zieleni).

Środki finansowe projektu przeznaczone zostaną jedynie
na zakup materiałów. Wszelkie prace wykonają nieodpłatnie
mieszkańcy wsi. Wartość projektu szacuje się na 20 000,00 zł.





W Kościuszkowie i Pasierbach prace idą „pełną parą”.



Dotację przyznano również sołectwu Pasierby, które uplasowało się na 84. miejscu listy rankingowej. Dofinansowanie w wysokości 25 500,00 zł zostało udzielone na współfinansowanie projektu: Centrum Pasierb naszą wizytówką.

W ramach projektu zostaną zrealizowane następujące zadania:

- remont chodnika o powierzchni 80 m²,
- utwardzenie powierzchni działki budowlanej przed świetlicą wiejską 430,5 m²,

- wykonanie wiaty o powierzchni zabudowy 17,5 m²,
 - wykonanie bramy wjazdowej, furtki oraz płotu.
- Całkowitą wartość zadania szacuje się na kwotę 77 000,00 zł. Podobnie jak w przypadku sołectwa Kościuszkowo wszelkie prace wykonają nieodpłatnie mieszkańcy wsi.

Umowy o udzielenie pomocy finansowej dla wymienionych sołectw zostały zawarte w dniu 14 lipca 2017 r. Na realizację zadań sołectwa mają czas do 31 października 2017 r.

Projekt współfinansowany przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego w ramach programu Wielkopolska odnowa wsi 2013-2020.

NOWY CHODNIK PRZY PROMIENISTEJ



Przy ul. Promienistej w Pępowie pobudowano nowy chodnik. Materiały za kwotę 22 336,80 zł zakupiła Rada Sołecka wsi Pępowa, a wykonaniem chodnika zajęła się firma Szymon Wyzujak. Koszt położenia chodnika wyniósł 18 175,96 zł.

DRODZY RODZICE!



Ważne informacje dla rodziców

Wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego musimy pamiętać o najmłodszych, szczególnie tych, którzy są na początku swojej drogi edukacyjnej. Pamiętajmy, że nie każdy pierwszoklasista może być samodzielnym uczestnikiem ruchu drogowego. Dzieci do 7 roku życia mogą korzystać z drogi tylko pod opieką osoby co najmniej 10-letniej.

Stałym elementem całorocznych działań profilaktycznych Komendy Powiatowej Policji w Gostyniu są zajęcia dla dzieci z policjantem. Takie spotkania są dla dzieci zawsze dużą atrakcją, co zachęca dzieci do poznawania zasad ruchu drogowego oraz nauki bezpiecznych zachowań. Zanim jednak spotkamy się z najmłodszymi w szkołach apelujemy do Was drodzy rodzice. W związku z tym, że dziecko pozbawione opieki osób dorosłych jest narażone na wiele niebezpieczeństw mamy do Państwa kilka rad:

- ustalcie z dzieckiem godziny wyjścia do szkoły oraz terminy powrotów z niej,
- zadbajcie o właściwe przechowywanie kluczy, dziecko nie powinno ich wieszać na szyi,
- wybierzcie dziecku najbezpieczniejszą trasę do szkoły,
- nie pozwalajcie nosić do szkoły większych kwot pieniędzy oraz wartościowych przedmiotów,
- nauczcie swoje dziecko właściwego zachowania w stosunku do osób obcych, aby nigdy nie korzystało z oferowanej przejazdki z nieznanym, poczęstunku czy prezentu,
- uświadomcie im, że w sytuacji zagrożenia nie powinno się wstydić głośnego wołania o pomoc,
- wyposażcie dziecko w elementy odblaskowe, które zwiększą jego widoczność na drodze,
- pamiętajcie o obowiązku przewożenia dzieci w fotelikach ochronnych lub specjalnych siedziakach.

Drogi rodzicu – dziecko naśladuje Twoje zachowania, daj więc dobry przykład swojej pociesz!

Kierowco – uważaj w pobliżu szkół, zdejmij nogę z gazu!

Zespół Prewencji Kryminalnej Nieletnich i Patologii
KPP w Gostyniu
st. asp. Monika Curyk

JUBILEUSZ 200-LECIA

Jedna z najmłodszych miejscowości w naszej gminie obchodziła 3 września swój jubileusz. Jak wynika ze źródeł pierwsza osada stanowiąca początek wsi powstała w 1817 r.

Sołtys, Rada Sołecka i panie z KGW przygotowały wyjątkową imprezę. Zgromadzili się niemalże wszyscy obecni mieszkańcy Kościuszkowa, jak również ci, którzy przed laty opuścili kościuszkowskie domostwa.



Przed domami urządzono wystawy starych przedmiotów, które wyszły już z codziennego użytku. Podczas uroczystego otwarcia imprezy wicewójt Katarzyna Kmiecik-Rosa wręczyła sołtysowi Tomaszowi Gruetzmacherowi list gratulacyjny adresowany do wszystkich mieszkańców miejscowości.



Na festynie zaprezentowano wystawy starych zdjęć, rowerów, prasy. Stare auta przewoziły gości po miejscowości w celu zwiedzania minimuzeów, a kulinarne przetwory serwowane przez KGW były smacznym przypomnieniem staropolskiej kuchni. Wszystkich przybyłych zaproszono do posmakowania jubileuszowego ogromnego tortu.



Pokazy artystyczne zaprezentowały najmłodsze mieszkanki wsi w występach tanecznych. Wystąpili też: grupa gostyńskich mażorettek Big Bang, wokalny duet Siostry Kozłowskie, a wszystkiego dopełnił koncert zespołu Tacy Nie Inni.(red.)

INFORMACJA DOTYCZĄCA SKUTKÓW NAWAŁNICY ORAZ PODJĘTYCH DZIAŁAŃ

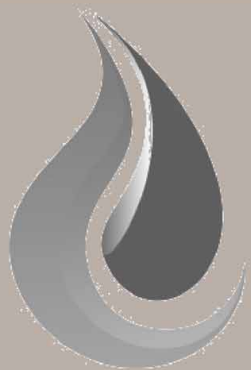
W dniu 11 sierpnia w godzinach wieczornych, bezpośrednio po przejściu nawałnicy, do działań przystąpiły jednostki samochodowe OSP z terenu gminy Pępowo: trzy zastępy OSP Pępowo, dwa zastępy OSP Babkowice i jeden zastęp OSP Siedlec – razem około 40 strażaków. Ich głównym zadaniem było udrożnienie dróg (zarówno gminnych, jak i powiatowych) oraz pomoc w zabezpieczeniu uszkodzonych budynków. Mimo że działania były prowadzone w trudnych warunkach, w czasie opadów deszczu, do godz. 1 w nocy praktycznie wszystkie drogi na terenie gminy były przejezdne. Łącznie usunięto ponad 120 drzew.

W toku podjętych bezpośrednio po nawałnicy działań rozpoznawczych dotyczących uszkodzeń budynków, działaniami strażackimi została objęta jedna z posesji w miejscowości Gębice, gdzie wiatr zerwał cały dach z budynku mieszkalnego oraz uszkodził pokrycia dachowe na budynkach gospodarczych i budynku magazynowym, w którym znajdowało się zboże. Wydane zostały plandeki zabezpieczające, które zamontowano na budynkach. Szczególne słowa podziękowania należą się mieszkańcom wsi, sąsiadom i strażakom, którzy wspólnymi siłami ratowali dobytek

poszkodowanych. Ponadto plandeki i folie z zasobów, które zabezpiecza gmina, montowane były przez zastęp strażaków z OSP Pępowo na budynkach mieszkalnych w Krzyżankach, Skoraszewicach i Pępowie. Po raz kolejny potwierdziło się, jak ważnym ogniwem w systemie działań kryzysowych są dobrze zorganizowane i wyposażone jednostki OSP z terenu naszej gminy.

Żywiół spowodował znaczące straty na terenie gminy Pępowo. 111 rodzin wystąpiło do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Pępowie o pomoc w formie zasiłku celowego z tytułu zdarzenia losowego na pokrycie strat poniesionych w wyniku nawałnicy. Łącznie zgłoszono straty w 205 budynkach, w tym 88 mieszkalnych i 117 gospodarczych. Wszystkie te obiekty zostały już sprawdzone przez inspektorów nadzoru budowlanego, którzy ocenili procentowy udział zniszczeń budynków. Na tej podstawie wójt zgłosił do Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu zapotrzebowanie finansowe na wypłatę zasiłków celowych na remont i odbudowę.

Ponadto na terenie gminy Pępowo działa powołana przez wojewodę wielkopolskiego komisja ds. oszacowania szkód w gospodarstwach rolnych. Na dzień 8 września liczba poszkodowanych gospodarstw wynosiła 170. Łączna powierzchnia upraw dotkniętych klęską to blisko 1700 ha, z czego na obszarze ponad 175 ha szkody wyniosły ponad 70%. Niezależnie od GOPS, komisja szacuje również szkody w budynkach i budowlach oraz maszynach i narzędziach wykorzystywanych do produkcji rolnej (red).

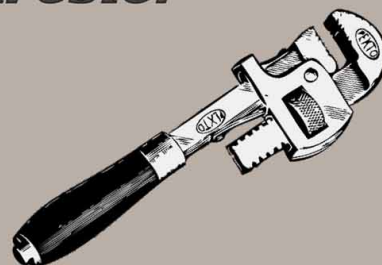


Jarmużek

INS. WOD-KAN I C.O.

Firma wykonuje usługi w zakresie:

- * **instalacji sanitarnych**
- * **instalacji grzewczych**
- * **zamrażania rur**
- * **montażu pieców C.O.**
- * **białego montażu**
- * **oraz prac w zakresie wymiany i montażu instalacji wodno-kanalizacyjnych**



Pępowo ul. Umińskiego 8

tel. 661-556-992

DZIAŁO SIĘ W OSP



RAJD SZKOLENIOWO-WYPOCZYNKOWY

Tegoroczny wakacyjny rajd szkoleniowo-wypoczynkowy MDP z gminy Pępów odbył się w dniach 22-25 sierpnia. Młodzi strażacy wyjechali do ośrodka wypoczynkowo-szkoleniowego „Bogdanka” w Przybrodzinie.

Po dotarciu do ośrodka młode drużyny zostały zakwaterowane w pokojach hotelu, a chłopcy w przyczepach campingowych. Pierwszą atrakcją tego dnia było pływanie rowerami wodnymi po jeziorze Powidzkim. Po wodnych atrakcjach strażacy udali się na pyszny obiad. Najedzeni i zadowoleni pojechali do Ślesina, gdzie znajduje się park linowy „Leśny Raj”. Posiada on aż 61 różnorodnych przeszkód zlokalizowanych na trzech trasach o różnym poziomie trudności. Młodzi strażacy zostali wyposażeni w profesjonalny sprzęt asekuracyjny (uprząż, lonże, karabinki, trak i kask). Następnie wraz z instruktorem udali się na trasę szkoleniową, gdzie pokazano i wyjaśniono im w jaki sposób prawidłowo i bezpiecznie pokonywać przeszkody. Ta forma aktywności na łonie natury z niemałą dawką adrenaliny bardzo spodobała się młodzieży. Po ekstremalnych doznaniach udali się do Bazyliki Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Licheniu. Jest to największy kościół w Polsce. Młodzi strażacy rozpoczęli zwiedzanie sanktuarium od Kaplicy Świętego Krzyża, gdzie poznali historię zawieszonego w niej, ostrzelanego krucyfiks. Następnie udali się na Gólgotę, kamienną górę o wysokości 25 m, mającą labirynt przejść, grot, kapliczek, figur i płaskorzeźb. Po przejściu przez Gólgotę wszyscy udali się do Bazyliki. Wielkość, elementy dekoracji, a także organy zrobiły na młodzieży bardzo duże wrażenie. W zadumie udali się w stronę głównego ołtarza. Po krótkiej modlitwie kontynuowali zwiedzanie w dolnej części świątyni, gdzie zobaczyli m.in. tron papieski, na którym zasiadał Jan Paweł II w czasie nabożeństwa odprowadzanego podczas pobytu w Licheniu. Naładowani pozytywną energią i trochę zmęczeni wrócili do ośrodka na kolację.



Drugiego dnia po śniadaniu młodzi druhowie wraz z kadrami udali się do Żnina. Zwiedzanie zaczęli od przejazdu kolejką wąskotorową na trasie Żnin – Wenecja – Biskupin – Gąsawa. Dźwięk stukoczących kół, charakterystyczne dla pociągu kołysanie oraz możliwość podziwiania z okien typowych pałuckich krajobrazów wprowaдиło młodzież w świetne nastroje. Z okien wagoników mogli zobaczyć Muzeum Kolei Wąskotorowej a także średniowieczne ruiny Zamku Diabła Weneckiego w Wenecji. Po przejażdżce młodzi strażacy udali się do Muzeum Archeologicznego w Biskupinie. Czekali tam na nich

przewodnik. Młodzież miała okazję zobaczyć neolityczną wioskę z epoki kamienia, a także słynne osiedle obronne ludności kultury łużyckiej. Na półwyspie zrekonstruowano jedynie fragment osiedla. Najbardziej charakterystycznym z nich jest brama, a także ulica z dwoma rzędami domów. Młodzież miała okazję zobaczyć dwie pełne rekonstrukcje domów z tego okresu oraz zaznajomić się z czynnościami, którymi trudziła się ludność tamtych czasów. Po krótkiej lekcji historii i zjedzonym obiedzie udali się do Aquaparku w Gnieźnie. Dwie godziny spędzone na basenie minęły niestety bardzo szybko, a już na młodych drużów czekała wieczorem jeszcze jedna niespodzianka. Zostało rozpalone ognisko, na którym można było usmażyć kiełbaski przywiezione przez prezesa OSP Pępów dh. Andrzeja Małeckiego.



Trzeciego dnia słońce obudziło uczestników rajdu, toteż od rana młodzi druhowie wypoczywali na plaży w Przybrodzinie. Po obiedzie w drodze powrotnej młodzi strażacy pojechali do Skorzęcina. Tam mogli dalej plażować i łapać ostatnie promienie słońca. Wypoczęci i w dobrych nastrojach wrócili w godzinach wieczornych do Pępowa, gdzie pod remizą czekali rodzice.

Ten obóz był znakomitą okazją do integracji młodego środowiska strażackiego. Przy okazji można było poznać nowe ciekawe miejsca i ich historię oraz sprawdzić swoją sprawność fizyczną. Mimo iż po powrocie było widać na twarzach zmęczenie to młodzi druhowie deklarowali, że z niecierpliwością będą czekać na kolejny strażacki rajd.

ZJAZD KRAJOWY

9 września 2017 r. w Warszawie w gmachu Uniwersytetu Warszawskiego obradował XIV Zjazd Krajowy Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. W zjeździe wzięło udział 159 uprawnionych do głosowania delegatów Ochotniczych Straży Pożarnych z całego kraju.



Z naszego regionu wielkopolskiego brało udział 6 przedstawicieli i 18 delegatów, w tym członek z OSP Pępów dh





Grzegorz Wabiński, który na Zjeździe pracował na stanowisku sekretarza w Komisji Mandatowej. W trakcie Zjazdu, odznaczeniami i listami prezesa Zarządu Głównego ZOSP RP zostało wyróżnionych osiemnaście Ochotniczych Straży Pożarnych, szczególnie zaangażowanych w niesienie pomocy ofiarom klęsk żywiołowych, w tym sierpniowych nawałnic na terenie północnej Polski. Osiem jednostek, wśród których znalazła się Ochotnicza Straż Pożarna z Pępowa, zostało odznaczonych Medalem Honorowym im. Bolesława Chomicza. Medal ten nadawany jest za zasługi dla rozwoju i umacniania Związku OSP RP oraz Ochotniczych Straży Pożarnych. Odznaczenie odebrała delegacja z jednostki OSP w składzie dh Andrzej Małecki i poczet sztandarowy. Wręczenia dokonał prezes Zarządu Głównego dh Waldemar Pawlak. Gratulacje.

Grzegorz Wabiński

POWIATOWE ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE

W niedzielne popołudnie 17 września 2017 r. na stadionie w Poniecu odbyły się VII Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze jednostek OSP z terenu powiatu gostyńskiego. Zawody rozpoczęły się od przemarszu wszystkich uczestniczących w zawodach jednostek. Otwarciem dokonał prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Gostyniu Andrzej Małecki. Strażackie zawody rozgrywane były w dwóch kategoriach: grupa A (13 drużyn) i w grupie C (4 drużyny). Zawodnicy po zaprezentowaniu się w musztrze zmagali się w sztafecie pożarniczej 7 x 50 m z przeszkodami i w ćwiczeniu bojowym. O ostatecznej klasyfikacji startujących zespołów decydował łączny czas uzyskany przez poszczególne jednostki. Tegorocznymi zwycięzcami zawodów w grupie A okazała się OSP Ludwinowo, która zdobyła łączny wynik 107,2 pkt., II OSP Zalesie 116,3 pkt. i III OSP Borek Wlkp. 121,3 pkt. Druga jednostka z naszej gminy, OSP Babkowice, zajęła VI miejsce z wynikiem 128,8 pkt. W grupie C I miejsce zdobyła OSP Kunowo z wynikiem 145,7 pkt. Nasze panie z OSP Ludwinowo uplasowały się na II miejscu, z wynikiem 153,6 pkt.

W klasyfikacji gmin gmina Pępowa zajęła I miejsce, a II gmina Borek Wlkp. i III gmina Krobia. Jednostka OSP Ludwinowo będzie reprezentować powiat gostyński na zawodach wojewódzkich. Gratulacje.

Grzegorz Wabiński

NAJLEPSZE MATURZYSTKI GMINY PĘPOWO



14 sierpnia 2017 r. w Urzędzie Gminy Pępowa odbyło się spotkanie maturzystów, biorących udział w konkursie na najlepsze świadectwo dojrzałości w kategorii dziennych szkół średnich.

JUBILEUSZ OSP SKORASZEWICE

Skoraszewicka OSP ma już 50 lat. W sobotę 24 czerwca odbyły się obchody jubileuszu. W tym dniu sześciu strażaków otrzymało odznaki za wysługę 50 lat, a byli to druhowie: Stefan Turbański, Jan Szałata, Zbigniew Neuhoft-Ley, Bronisław Gronowicz, Florian Pazoła i Franciszek Machowski.



Wszystkim strażakom ze Skoraszewic gratulujemy i życzymy im żeby ich służba „Bogu na chwałę, a ludziom na pożytek” znajdowała właściwe odzwierciedlenie w życiu ich społeczności. (red.)

W tym roku w konkursie świadectw maturalnych udział wzięły następujące osoby:

Izabela Hądzlik – II Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Lesznie,

Anna Woźniak – Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Krobi,

Dominika Kempa – Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Krobi,

Michalina Chudzińska – Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Krobi.

Wójt Stanisław Krywicki pogratulował absolwentkom bardzo dobrych i dobrych wyników na świadectwie dojrzałości oraz wręczył im listy gratulacyjne, nagrody pieniężne i książki, życząc pomyślności i sukcesów w dalszym poszerzaniu wiedzy. Przed tegorocznymi laureatkami kolejne wyzwanie: od października będą kontynuować naukę na wyższych uczelniach, aby osiągnąć maksimum umiejętności, a później zaistnieć na rynku pracy. (red)

DZIECIŃSTWO NAZNACZONE WOJNĄ (CZ. 4)

Tymczasem teren całego powiatu miechowskiego zaczął być opanowany przez żołnierzy AK. Powstała tak zwana Rzeczpospolita Kazimiersko-Proszowicka. Kazimierza znalazła się pod polską władzą 27 lipca 1944 roku. Znaleźliśmy się w Polsce takiej przedwrześniowej. Rządy cywilne były w rękach ludzi znanych w miejscowym społeczeństwie. U pani Sowiny zamiast Niemców zamieszkał ppor. „Sokół” (Franciszek Pudo), noszący piękny mundur wojskowy i wysokie oficerki. Był komendantem obwodu AK w Kazimierzy Wielkiej, bardzo miły i zaraz go wszyscy pokochaliśmy. Dla mnie chodzącego po mleko do majątku łubieńskich sytuacja od razu zmieniła się na korzyść. Przed mijanym ważnym budynkiem na warcie stał żołnierz polski, który się do mnie serdecznie uśmiechał, gdy przechodziłem z kanką pełną mleka. Największym wydarzeniem miała być defilada kawalerii polskiej. Mieszkańcy Kazimierzy skupili się przy drodze, którą miał przechodzić oddział kawalerii i z entuzjazmem czekali na jego przybycie. Oddział się jednak nie pojawił, podobno kawalerzystom nie udało się w majątkach zdobyć koni. Niemcy wysłali z frontu ekspedycję, która miała dokonać mordów na terenie Rzeczypospolitej Kazimiersko-Proszowickiej. Ekspedycja doszła do Skalbierza, gdzie Niemcy zaczęli mordować napotkanych ludzi. Jednak wkrótce zostali zaatakowani przez schodzące się z różnych stron oddziały akowskie. Bitwa trwała cały dzień. Zginął w niej nasz ppor. „Sokół”. Niemcy jednak nie poszli dalej, wycofali się do Miechowa. Niemniej władze polskie w Kazimierzy około 12 sierpnia zaczęły się związać, nie chcąc prowokować represji wobec ludności cywilnej.



Stanisław,
Maria i Ludwik
Rostworowscy.
Poznań 1946 r.

Gdy ustępowały z Kazimierzy władze niepodległej Polski, moja matka została powiadomiona, że ojciec został aresztowany przez gestapo w Krakowie. Ojciec w latach 1939-1942 był komendantem tajnych baz łączności między krajem a rządem na emigracji. Siedzibami były Bukareszt, Stambuł, Budapeszt. Tu wykryty przez gestapo, w maju 1942 roku przeszedł zieloną granicę z Węgier do Polski i po zameldowaniu się w Warszawie wszedł w skład Komendy Głównej AK. Był w ścisłej konspiracji. Zdarzało się, że na krótkie spotkania umawiał się z mamą, Ludwikiem czy Mysią. W Krzysztoporzycach w majątku państwa Michałowskich i ja wraz z mamą brałem udział w takim spotkaniu. By ukryć jego treść mówiłem do ojca wujku i o żadnych serdecznościach nie było mowy. Pamiętam tylko, że w pokoju, który był dany do naszej dyspozycji, ojciec usiadł na łóżku i zdjął buty. Podniosłem te buty i wydały mi się bardzo ciężkie. Dziwiłem się, że ojciec nosi takie ciężkie buty. Nagle przyszła wiadomość, że na stację kolejową przybył oddział niemiecki i zmierza w kierunku Krzysztoporzyc. Buty zostały na powrót włożone i ojciec zniknął w cieniu drzew parkowych. Tak niespodzianie zakończyło się to spotkanie.

Od końca lipca został komendantem Okręgu Krakowskiego AK. 11 sierpnia 1944 roku już był aresztowany. Pojechaliśmy z mamą do Sancygniowa. Pan Deskur dał nam bryczkę, by dojechać do Knyszyna. Wielkim zgromadzeniem akowskim dowodził zastępca ojca płk Edward Godlewski ps. „Garda”. Mama chciała z nim rozmawiać, by się dowiedzieć jakie są szanse uratowania ojca. Pułkownik twierdził, że ojciec jest zbyt grubą rybą, by Niemcy mieli go rozstrzelać. Prawdopodobnie przewiozł go do więzienia Moabit w Berlinie. Rozmowa ta toczyła się, gdy gen. Rostworowski już nie żył. Został zamęczony podczas przesłuchania już w dniu aresztowania. Pojmany został pod nazwiskiem Jana Kowalskiego. Jedynym dokumentem, który mógł być przy nim i potwierdzać faktyczne nazwisko, mógł być obrazek z mojej Pierwszej Komunii św. Śmierć ojca poświadczyło gestapo, wydając matce niektóre pozostałe po nim przedmioty (portfel ze zdjęciem dla niepoznaki innej kobiety).

Natomiast mnie z owej wizyty w Knyszynie pozostały niezapomniane wspomnienia. Folwark był otoczony lasem. W tym lesie paliły się dziesiątki ognisk, przy których stali żołnierze w polskich mundurach, gwarzyli, śpiewali, warzyli strawę. Był to naprawdę wspaniały załazek odradzającej się Polski prawdziwej. Niemcy żeby zniszczyć zgromadzenie przysłali siedem samolotów, które zbombardowały folwark i lasy. Zgrupowanie przesunęło się do innych kompleksów leśnych.

Była druga połowa 1944 roku. Przebywaliśmy w Kazimierzy Wielkiej. Ja zacząłem uczęszczać na tzw. komplety, to znaczy przerabiałem pod kierownictwem jakiegoś wykształconej pani program szóstej klasy powszechnej. Klasę piątą już przerobiłem z panną Władyczanką w Sancygniowie i zdałem odpowiedni egzamin. By zachować tajemnicę pracy dydaktycznej, komplety były bardzo nieliczne. Ze mną uczęszczał tylko jeden chłopiec. Wspominam go źle. Miał złośliwy charakter i nazywał mnie hrabią. Wołał za mną – „hrabia co psy obrabia”.

Nasze mieszkanko było bardzo skromne i z trudem tam się gnieździł. Często przychodziły do nas córki gospodarza, mieszkające naprzeciw. Podczas tych wizyt starały się okraść moją siostrę z rzeczy osobistych, z bielizny, swetrów. Pewnego dnia pod dom podjechał wóz, którym przybyła rodzina Rostworowskich przed wojną zamieszkałych w Hrechorowie i Susznie w Małopolsce Wschodniej. Udało się im wydobyć spod okupacji sowieckiej, Ostatnio przebywali w Wolicy pod Stopnicą, w rejonie przyczółka magnuszewskiego, gdzie toczyły się ciężkie walki między Niemcami i Rosjanami. Podczas tych walk nasza kuzynka Teresa Rostworowska została ranna.

Grupie sześciu osób przewodził stryj Kazimierz Rostworowski, którego dobrze pamiętam, bo miał długą brodę i z wyglądu był bardzo dostojny. Rostworowskich mogliśmy przyjąć „czym chata bogata”, to znaczy noc spędzili na podłodze w kuchni. Na drugi dzień stryj Kazio udał się do sąsiednich majątków i w Bejskach udało mu się umieścić pięcioro Rostworowskich, poza wnuczką Kitą, która pozostała u nas. Lulek cały dzień pracował w „Społem”, Mysia chodziła na komplety przygotowujące ją do matury, a mama i Kita leżały w łóżkach jako chore. Kontakt ze światem zewnętrznym musiałem ja utrzymywać. Przejawiało się to w tym, że chodziłem do studni po wodę. Początkowo przynosiłem ćwierć wiadra, potem pół, w końcu przydługiwałem już wiadro prawie pełne. Pewnego razu wpuściłem wiadro do studni i nie cofnąłem się odpowiednio. Korba zaczęła się kręcić i walić mnie po plecach. Mogło to być nawet niebezpieczne, ale poza zadaniem bólu, nie spowodowało żadnych trwałych uszkodzeń kręgosłupa.

Meble w naszym pokoju mieliśmy z darów różnych dobrych ziemian, pewno głównie państwa Deskurów. Pośrodku pokoju znajdował się puf. Klekałem na nim i często bardzo długo odmawiałem pacierze. Był to okres kiedy starałem się być pobożny i zastanawiałem się nad tym, czy nie zostanę duchownym.

Front sowiecki już był blisko, o czym świadczył huk wystrzelanych pocisków przez rosyjskie katjusze. Niemniej Niemcy jeszcze się trzymali. Pewnego dnia do Kazimierzy dotarła wiadomość, że z frontu oderwała się jakaś dywizja, może nawet ukraińska, która kieruje się w stronę Kazimierzy z rozkazem pacyfikacji miejscowości. W ciągu czterech godzin cała miejscowa ludność opuściła osadę, tak że jakby przyszli Niemcy, to nie mieliby kogo mordować. My również wyruszyliśmy pieszo do odległych o 8 km Dalechowic, w których znajdował się majątek i dwór Krystyny Wojewódzkiej. Zostaliśmy gościnnie przyjęci i właścicielka dała nam pokój na schronienie. W ciągu paru dni byłem świadkiem, jak na podwórzu dworskim zajechał na marnym





koniku żołnierz sowiecki ze zwiadu. Pracownicy folwarczni obiegi go w koło i słuchali jego przemówienia, że teraz będzie sprawiedliwość i ludzie pracy uzyskają swoje prawa. Po tym przemówieniu Sowiet oświadczył, że prosi tylko o jedno, żeby mógł zamienić swego konia, na innego stojącego w stajni. Gdy już siadł na dworskiego konia, to od razu odjechał.

W dwie godziny po nim zjawił się kolejny Sowiet, który też przemówił i też wymienił konia. Wkrótce potem zjawił się trzeci Sowiet, ale za nim szła już cała masa piechurów, która opanowała dwór i urządziła w nim siedzibę komandira pałkownika. Pałkownik okazał się przyjemnym człowiekiem, jakby pochodził jeszcze z armii carskiej, co już raczej było niemożliwe. Na pytania – co będzie teraz, odpowiadał, że nic się nie zmienia, ziemianie pozostaną w majątkach, kościoły będą otwarte. Miło go było słuchać. Miał tylko jedną wadę, że z rana po śniadaniu osobiście rozstrzeliwał od 20 do 40 Kałmuków ze służby niemieckiej, których Rosjanie pochwycili do niewoli.

Po jakimś czasie pałkownik przeniósł swoje miejsce dowodzenia dalej na zachód, Kazimierza Wielka była już wyzwolona. Pani Wojewódzka pozwoliła nam wziąć ze stajni dwa konie, zaprząć wóz, po to by już nie pieszo, ale komfortowo udać się do Kazimierzy. Podróż była trudna, gdyż droga była zapchana wojskiem. Pamiętam jak Ludwik szarpał się z końmi, by je sprowadzać na bok drogi, z konieczności dając miejsce przejeżdżającym pojazdom wojskowym.

Dobrnęliśmy do Kazimierzy. Mieliśmy teraz wóz i dwa konie, które trzeba było czymś karmić. Tymczasem po jakimś czasie po ich odbiór zgłosiła się pani Wojewódzka, dla której teraz ów zaprząg konny stanowił nieocenioną wartość majątek. Wszystko inne już zdołała stracić, wygnana z Dalechowic.

Tymczasem Ludwik postanowił iść za frontem sowieckim, tak by razem z Sowietami dotrzeć do Gębic. Nam w Kazimierzy pozostawił sporą sumę pieniędzy oraz kontener z wódką i ruszył w drogę. Sowiet wkrótce zarządzili zmianę pieniędzy, poprzednie kursujące w Generalnym Gubernatorstwie uznając za nieważne, a wymianę wprowadzając jedynie na pewną, nisko zakreśloną kwotę. Wkrótce więc zostaliśmy bez pieniędzy, a wódka szybko się rozeszła, w czym nam gorliwie pomagał gospodarz z przeciwka.

Zostaliśmy bez środków do życia. Czasami na targu udawało się za jakąś rzecz z odzieży uzyskać parę jajek. Groził nam głód. W dodatku Mysia też zapadła na zdrowiu. Pamiętam w naszym pokoju trzy panie leżące na łóżkach: mamę, Kitę i Mysię, wodzące z zainteresowaniem za mną wzrokiem, z myślą o tym, w czym mogę być dla nich użyteczny.

Po miesiącu zjawił się Ludwik z dwoma pracownikami z Gębic, z synami służącego i stangreta. Trzej mężczyźni szybko nas spakowali i ruszyliśmy w drogę, co było już możliwe, bowiem pociągi zaczęły kursować. Pierwszy odcinek trasy, to był przejazd kolejką wąskotorową z Kazimierzy do Pińczowa. Kolejka ta okazała się słabosilna, bowiem przed Pińczowem nie mogła wagoników wciągnąć pod górę. Zarządzono więc, by pasażerowie wysiedli, by ulżyć lokomotywie. W wagonie została tylko mama, jako chora i niezdolna do chodzenia. Lokomotywa ruszyła i zaczęła się wspinać na wzgórze, ale przed szczytem zabrakło jej sił i wagony zaczęły się staczać na dół. Wtedy niektórzy mężczyźni rzucali się na uchwyty przy drzwiach wagonów, by rozpędem ciała wstrzymać wsteczny ruch kolejki. Stało się to przyczyną tragedii, bowiem taki skok dokonał polski żołnierz z nieubezpieczonym karabinem. Gdy rzucił się na uchwyt od drzwi wagonu, jego karabin wystrzelił i zranił mu rękę. Kolejka jednak wstrzymała bieg w połowie góry i potem jakoś nabrała pary i wjechała na szczyt. W Pińczowie przesiadliśmy się na kolej szerokotorową i dojechaliśmy do Częstochowy. Tu przewidziana była przesiadka. Perony były nieoświetlone i leżały na nich poprzewracane latarnie. Mimo mroku i tłoku udało nam się wpaść do wagonu i zarezerwować dla całej naszej grupy siedzące miejsca. Zanim jednak pociąg ruszył, weszli oficerowie rosyjscy i wołali „nachodi, nachodi”, co oznaczało, że nas wyrzucają z wagonu z powrotem na peron. Musieliśmy z bagażem szukać innego miejsca. W zamęcie pozostawiliśmy jedną paczkę, w której był srebrny czy posrebrzany samowar, wywieziony jeszcze z Gębic. Szczęśliwie udało nam się jeszcze wcisnąć do pociągu i dojechaliśmy, pewno do Ostrowa, skąd zabrał nas końmi Kołodziejczak.

W pałacu gębickim zastaliśmy już trzy pokoje urządzone przez brata meblami naszymi, które przetrwały wojnę. Ja byłem zaskoczony, bowiem po raz pierwszy w moim pokoju mogłem z

góry popatrzeć na znane sobie meble, które jednak przed wybuchem wojny oglądałem jako dziecko jedynie od spodu. Pamiętam, że pani Antosia Pudelewicz przygotowała dla mnie bardzo wygodne łóżko z czystą pościelą, dostałem też nocną koszulę i pantofle. Tym nagłym uderzeniem luksusu byłem wprost oczarowany.

Mama wstrząśnięta świadomością tragicznej śmierci męża, wyniszczona głodowaniem w Kazimierzy, leżała w łóżku i nawet nie wyszła ani razu do parku. Moje rodzeństwo zaczynało się zagospodarowywać. Już tylko kilka dni nas dzieliło od świąt wielkanocnych. Wzruszające było to, że ludzie ze wsi odnosili różne drobne przedmioty, jakie pobrali z dworu w okresie, kiedy był opuszczony przez Niemców, a nie przybył jeszcze mój brat. Ogólnie widać było, że wszyscy pracownicy się cieszą z naszego powrotu. Majątek był w dobrym stanie. Było liczne pogłowie bydła, świń, siedem koni, wiele nowoczesnych maszyn zakupionych przez zarządcę niemieckiego. Karbowy pracownikom folwarcznym wydał już zarządzenia przystąpienia do prac polowych.

Po sześciu dniach pobytu zjawił się 26 marca 1945 r. funkcjonariusz UB Śnieżek z drugim pracownikiem i oświadczyli, że w ciągu trzech dni musimy opuścić Gębice. Wystawił zaświadczenie, że Rostworowska Zofia i Rostworowski Ludwik są ewakuowani z pow. gostyńskiego do pow. „Kościany”. Mieliśmy prawo zabrać sprzęty ruchome. Mojego brata tymczasem komandir rosyjski z Pępowa zamknął do aresztu. Pakowaniem sprzętów naturalnie zarządzał Franciszek z panią Antosią. Pod front pałacu podjechała platforma zaprzężona w dwa konie. Obok kozła woźnicy zostało ustawione krzesło. Na to krzesło ludzie wnieśli moją mamę, która o własnych siłach nie mogła się poruszać. Na platformę załadowano możliwie jak najwięcej krzeseł, stołów, a nawet mniejsze szafy. I platforma ruszyła w stronę Krobi odległej o sześć kilometrów... [w Krobi na plebanii Rostworowscy zdeponowali część swojego dobytku – przyp. red.]. Za platformą pieszo szła moja siostra Mysia i ja. Za nami pozostawał pałac gębicki, niknący wśród szarych, bezlistnych koron drzew.

Stanisław Jan Rostworowski

AUTO-SPA

Robert Poślednik
Czełuscin 38/1
63-830 Pępowo
tel. 721 780 511

- kompleksowe pranie
- tapicerek samochodowych
- polerowanie i nabłyszczanie
- polerowanie lamp
- pranie dywanów i wypoczynków
- DOJAZD DO KLIENTA

Krzekotowice 44, Siedlec 5
63-830 Pępowo
tel: 693-853-643



KMPS

za**PLON**uj z nami!

MATERIAŁ SIEWNY NA
SEZON 2017/2018



PSZENICA:

-  KWS OZON
-  KWS DAKOTANA
-  KWS EMIL **NOWOŚĆ!**
-  JULIUS

PSZENŻYTO:

-  KWS TRISOL

DOŻYNKI GMINNO-PARAFIALNE



Tegoroczne Dożynki Gminno-Parafialne miały podobną formułę jak w roku ubiegłym. Najpierw uroczysta msza św. dożynkowa, a później o godz. 14.00 na stadionie odbył się festyn, którego głównymi punktami były: konkurs odchowu cieliczek gminnego Koła Hodowców i Producentów Bydła w Pępowie, kiermasz rękodzieła, prezentacje kulinarne kół gospodyń wiejskich, pokazy sekcji taekwondo KS Tiger, turniej tenisa i niezwykle widowiskowy lot 130 gołębi Piotra Sneli.



W tym roku witacze do konkursu stanęły w poszczególnych wioskach, a wyboru najładniejszego dokonały dzieci na podstawie fotografii tych atrakcyjnych obiektów. Wszystkie wsie biorące udział w konkursie otrzymały nagrody, a zwyciężył witacz z Krzekotowic.

Konkurs cieliczek skupił uwagę niemal wszystkich obecnych na dożynkowej imprezie. Stawka była wyrównana, a komisja konkursowa miała duży problem. Po intensywnym namyśle okazało się, że I. miejsce przyznano cieliczce Andrzeja Jackowskiego, a następni to w kolejności: Artur Klupś i Agata Konieczna.



Łącznie cieliczek było 9, a oprócz pierwszej trójki wystartowali jeszcze: Danuta Dalibor, Stanisław Dutka, Tadeusz Jamroż, Szymon Kosmański, Michał Matuszak i Zbigniew Wawrzyniak. Nikt nie pozostał bez nagrody dzięki ofiarności sponsorów i staraniom organizatorów imprezy. Najlepszym oprowadzającym cieliczki wybrano Dariusza Klupsia, za co otrzymał puchar od prezesa Koła Producentów i Hodowców Bydła Stanisława Dudki.

DOŻYNKOWY TURNIEJ TENISA



Zawodnicy z Pępowa, Krobi, Gostynia, a nawet Poznania rywalizowali w tegorocznym turnieju, który odbył się na kortach w Pępowie i Chwałkowie.

Dożynki Gminno-Parafialne to także okazja do zmagania sportowych. Tradycyjny już podczas obchodów tego święta turniej zgromadził w tym roku dziewięciu zawodników. Rywalizowali w trzech grupach, a do finału kwalifikowały się cztery osoby. Bardzo zacięte pojedynki stały na wysokim poziomie i nie brakowało pięknych i długich wymian. Po fazie grupowej pojedynki półfinałowe i finałowe odbywały się już tylko na arenie dożynkowej, czyli na korcie w Pępowie. Ostateczna klasyfikacja: 1. Marek Barański, 2. Mariusz Rzepka, 3. Jan Drotar.





RYWALIZACJA PRZY ŚWIATŁACH

Pod koniec sierpnia na orliku w Pępowie odbył się II Nocny Turniej Piłki Nożnej, w którym tym razem wzięło udział osiem zespołów. Oprócz drużyn z naszej gminy, do rywalizacji przystąpiły ekipy między innymi z Krobi czy Jutrosina. Turniej był inauguracją dożynkowych zmagania sportowych.

Zespoły zostały podzielone na dwie grupy i walczyły o awans do półfinałów. W grupie A najlepiej zaprezentowała się drużyna ze Skoraszewic, która w trzech spotkaniach zdobyła siedem punktów. Za ich plecami toczyła się walka do ostatniego meczu o drugie miejsce. Ostatecznie zajęli je Szybcy i Wściekli. W grupie B już po dwóch spotkaniach było jasne, że w dalszej fazie turnieju grać będą Top Hog Pępowa oraz Bulls Krobia, gdyż obie ekipy miały na swoim koncie po sześć „oczek”. W spotkaniu o zwycięstwo w grupie lepsi okazali się ci pierwsi i w półfinale trafili na Szybkich i Wściekłych. Pojedynek był tak zacięty, że o końcowym rezultacie zadecydowały dopiero rzuty karne, które lepiej wykonywali zawodnicy z Pępowa. W drugim półfinale ekipa z Krobi pokonała drużynę ze Skoraszewic i w finale mieliśmy powtórkę z fazy grupowej. W decydującym starciu kolejny raz lepsi okazali się zawodnicy Top Hog, którzy wygrali 1 : 0. Z trzeciego miejsca cieszyli się Szybcy i Wściekli, po tym jak rozgromili Skoraszewice 5 : 1. (red.)

SIATKÓWKA PLAŻOWA



To już 10 lat od kiedy w 2007 roku zorganizowano pierwszy turniej na zbiorniku Cegielnia w Pępowie. Z roku na rok turniej jednocy coraz większą liczbę siatkarzy z regionu, a poziom sportowy podnosi się. To najstarsza edycja turnieju siatkówki plażowej w powiecie.

W tym roku wystartowało 12 par, które toczyły zmagania systemem brazylijskim. Słoneczna pogoda i liczna publiczność, która w ten lipcowy dzień zgromadziła się na Cegielni pomagała zawodnikom w walce o mistrzostwo. Kibice oglądali wiele wyrównanych i ciekawych pojedynków. Po raz drugi z rzędu zwyciężył duet Węderski/Muszkiet.

Wyniki końcowe:

1. Węderski/Muszkiet (Krobia),
2. Dana/Poczt (Krotoszyn),
3. Gruetzmacher/Gruetzmacher (Krobia/Pępowa). (red)

Z ALBUMU WSPOMNIENI

ZBIGNIEW FORECKI – ZNAWCA I MIŁOŚNIK KONI



DZIECIŃSTWO I CZAS OKUPACJI

„Lwówek – małe miasteczko w Wielkopolsce. Teren nizinny o przeciętnej wartości glebowej, jednak znany z bardzo dobrego rolnictwa i dobrze sobie radzący w różnych sytuacjach społecznych. Ziemia, która urodziła wielu znakomitych patriotów, ludzi zasłużonych w walkach o polskość, a także dla kultury i gospodarki. Tu leżały znakomite wielkoobszarowe majątki ziemskie rodów Korzboğ-Łackich. Tutaj też od wielu pokoleń żyła mieszczańska rodzina Foreckich, która miała duży wpływ na rozwój gospodarczy tego małego regionu, a która dała też kilku wspaniałych patriotów, uczestników powstań i walk o Polskę”.

W taki przepiękny sposób, z sentymentem, o rodzinnej ziemi pisał w swoim życiorysie pan Zbigniew Forecki. Przyszedł na świat 15 lutego 1933 roku właśnie we Lwówku, powiat Nowy Tomysł. Matka Maria z domu Wierchowicka. Ojciec Roman to prężny działacz gospodarczy, handlowiec i drobny przemys-

łowiec. Chociaż nie był typowym rolnikiem, w okresie przed 1939 rokiem był właścicielem niewielkiego gospodarstwa i dzierżawcą kilkuset hektarów ziemi proboszczowskiej. Posiadał również liczne stado koni użytkowych, głównie zaprzęgowych. W wolnych chwilach, najczęściej w niedzielę, zabierał całą rodzinę na spacer, na objazd pól, powoząc furą.

Czas wojny trudny dla Polaków dotknął również rodzinę Foreckich. Została przez okupanta niemieckiego wywłaszczona z gospodarstwa i rodzinnego domu, przesiedlona najpierw w Zamojskie, a następnie do Radomska w województwie kieleckim.

LATA POWOJENNE

W 1945 roku rodzina Foreckich powróciła do opuszczonego przez Niemców domu i gospodarstwa we Lwówku.

CZAS NAUKI

Do szkoły podstawowej i gimnazjum pan Forecki uczęszczał w Pniewach. Klasę 10 i 11 kontynuował w Poznaniu. Tam też w 1951 roku otrzymał świadectwo maturalne w Liceum Ogólnokształcącym nr 1 – słynnym Marcinku. Po maturze podjął studia na wydziale rolniczym, a od 1952 na Wydziale Zootechniki Akademii Rolniczej również w Poznaniu. W czasie studiów spotkał profesora J. Zwolińskiego, który otoczył młodego studenta opieką, przyjął do swego Koła Zainteresowań Koniarzy. Umieszczał na praktykach w gospodarstwach hodowlanych. Praktyki zasadnicze pan Forecki odbywał w sławnej Stadninie Racot.

W 1956 roku, po zdaniu egzaminu inżynierskiego, został przyjęty na studia magisterskie w Katedrze Hodowli Koni, właśnie u wspomnianego wcześniej profesora Zwolińskiego. Trudna sytuacja materialna rodziny, brak możliwości uzyskania stypendium (ze względu na pochodzenie społeczne) spowodowały rezygnację ze studiów. Po jakimś czasie podjął studia eksternistyczne na SGGW w Warszawie, uzyskując tam tytuł magistra.

PRACA

Zbigniew Forecki w kwietniu 1956 roku znalazł zatrudnienie jako zootechnik w Państwowym Ośrodku Maszynowym, w bezpośrednim sąsiedztwie gospodarstwa ojca. Pozwoliło to na uniknięcie obowiązującego wtedy nakazu pracy. Równolegle pomagał ojcu w prowadzeniu rodzinnego gospodarstwa, już wtedy bardzo pomniejszonego. Praca w POM-ie nie dawała





satisfakcji, była dla młodego człowieka czasem przetrwania. Po reorganizacji służby rolnej został przeniesiony na równoległe stanowisko w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Tomyślu. Pojawiła się możliwość zatrudnienia w Stadnie Koni Posadowo. Tamtejszy dyrektor Tarkowski zaproponował pracę i decyzja Zbigniewa była natychmiastowa. W czerwcu 1957 roku rozpoczął się okres 5-letniej pracy jako zootechnik do spraw bydła w dyrekcji Stadniny Koni, a następnie jako pełniący obowiązki kierownika gospodarstwa Posadowo. Kolejny szczebel kariery zawodowej to praca w dyrekcji Stadniny.

PĘPOWO

W 1961 roku pojawiła się nowa propozycja pracy, 1 maja tego roku otrzymał stanowisko kierownika gospodarstwa rolnego w Bąbkowicach. Od lipca 1971 roku pełnił funkcję zastępcy dyrektora stadniny.

Tutaj, jak pisze w swoim życiorysie pan Forecki, zaczęła się jego „kariera menedżera hodowli w jednej ze znaczących stadnin polskich”. Miał początkowo pod swoją opieką 20 klaczy stadnych. Od roku 1975, po przejściu na emeryturę ówczesnego dyrektora Puczniewskiego, otrzymał nominację na stanowisko dyrektora tej placówki.

Czternaście lat pracy w tej branży spowodowało, że nowy dyrektor, pan Zbigniew Forecki, dobrze poznał swój zakład łącznie z jego mocnymi i słabymi stronami, co procentowało znakomitymi rezultatami uzyskiwanymi przez Stadninę. Pod jego kierownictwem Stadnina Koni w Pępowie wyróżniała się wysokimi wynikami uzyskiwanymi we wszystkich gałęziach produkcji i hodowli. Nastąpił rozkwit tej placówki, bo pan Zbigniew bardzo zadbał o wygląd zewnętrzny i estetykę stadniny. W znacznym stopniu poprawił warunki hodowlane zwierząt, stale zwiększał poziom produkcji pod względem ilościowym jak i jakościowym. Zadbał także o warunki mieszkaniowe pracowników, budując 3 duże nowoczesne osiedla mieszkaniowe. W hodowli koni wspierał dyrektora Foreckiego inżynier Kaczmarek. Wspólnie ustalali kierunki hodowli i dalszy rozwój stadniny. „Punktem zwrotnym było zatrudnienie Jana Dąbrowskiego na nowo utworzone stanowisko sekcji jeździeckiej. To pozwoliło na potwierdzenie w stadninie wartości genetycznej stada, a jednocześnie przyczyniło się do zwiększenia splendoru stadniny”.

Pan Zbigniew Forecki okazał się również miłośnikiem dóbr kulturowych. Podjął się wielkiego przedsięwzięcia – remontu podupadłego pałacu. Dostosował do współczesnych wymogów pałac w Gogolewie. Zebrał bardzo liczną kolekcję zabytkowych mebli na wyposażenie obu pałaców. Przez wiele lat remontował stare powozy i dokupił kilka innych zabytkowych, tworząc w ten sposób niezmiernie ciekawą i bogatą kolekcję muzealną – liczącą około 30 różnych powozów i pojazdów. Jednym z ciekawszych eksponatów jest lando byłych właścicieli Pępowa von Oertzenów z ich rodowym herbem. Kolejnym piękna karetka coupe z końca XIX wieku z okolic Inowrocławia, kielecka linijka, chłopska karetka z Biskupizny i krakowski wózek koszykowy.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA

Mimo wielu obowiązków służbowych pan Zbigniew Forecki angażował się w działalność społeczną. W latach 1973-1976 był radnym Powiatowej Rady Narodowej w Gostyniu, w której pełnił rolę przewodniczącego Komisji Rolnictwa. Kolejne cztery lata był radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lesznie, w której został przewodniczącym Komisji Rolnictwa. W następnej, trwającej cztery lata kadencji został zastępcą przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej. Oprócz tych funkcji przez dwie kadencje był członkiem Zarządu Wojewódzkiego Naczelnej Organizacji Technicznej. Został również przewodniczącym Okręgowego Związku Jeździeckiego oraz członkiem Zarządu Głównego Polskiego Związku Jeździeckiego. Za swoje zasługi zarówno zawodowe, jak i społeczne otrzymał wiele wyróżnień i odznaczeń. Po bardzo dynamicznym okresie pracy zawodowej i społecznej w 1992 roku przeszedł na emeryturę. Ciągłe jednak czynnie angażował się w działalność związaną z hodowlą koni oraz zaszczepiał miłość do tych zwierząt wśród młodszych pokoleń, również własnym dzieciom: Jackowi, Katarzynie i Małgorzacie.

ZAINTERESOWANIA, PASJA

„Kiedy pojawiło się zainteresowanie końmi u Zbyszka, trudno powiedzieć, ale chyba było od zawsze. Wtedy kiedy obok

ojca siedział na koźle lub obserwując piękne zaprzęgi Łąckich przyjeżdżające do Lwówka”.

Przebywanie z tymi pięknymi zwierzętami towarzyszyło mu przez wszystkie lata życia. W czasie wysiedlenia w okresie wojny, na Zamojszczyznę i do Radomska, miał kontakt z końmi, widział je na podwórzach różnych gospodarstw. Również nie miały wpływ na zainteresowania miał dziadek Wincenty, wielki opiekun małego Zbyszka. Jak pisze w życiorysie ogromny wpływ miały także pobyty w majątku Sokola Góra pod Przedborzem. Wtedy miał już możliwość sam powozić zaprzęgiem do linijki starym siwym ogierem Przyjaciół. Fascynacja końmi pogłębiała się, gdy do odległego o 3 km od Lwówka Posadowa, dotarło stado arabskich janowskich. Miał z nimi częsty kontakt i to utwierdzało Go w miłości do tych zwierząt. Jako nastolatek uwielbiał wszelkie możliwe prace wykonywać przy pomocy koni. Później lata studiów, praktyki w stadninach, niosły ze sobą możliwość kontaktu z tymi szlachetnymi zwierzętami.

O ŻONIE

Cały okres życia poświęcony hodowli koni i pracy zawodowej był popierany przez żonę Krystynę. Państwo Foreccy poznali się podczas praktyk, które pan Zbigniew odbywał w Racocie - Białczu Starym. Kierownikiem gospodarstwa był wówczas znany administrator dóbr racockich, ojciec pani Krystyny.

PANI KRYSZYNA FORECKA O MĘŻU

Nigdy nie myślał o sobie. Bardzo kochał przyrodę i konie. W wolnych chwilach, których miał niewiele, z racji pełnionych wielu funkcji, lubił grać w brydża z rodziną i przyjaciółmi. Ulubionym zajęciem było także rozwiązywanie krzyżówek. Odkąd na świecie pojawiły się wnuki, świata poza nimi nie widział. Uwielbiał bawić się z nimi, rozmawiać o koniach, spacerować.

Cieszył się z sukcesów swoich dzieci, Jacka i Małgorzaty, w skokach przez przeszkody. Zainteresowanie końmi odziedziczyła również córka Katarzyna. Zajęła się hodowlą koni rasy hucul. W rozwijaniu tej hodowli pomagał córce pan Zbigniew do ostatnich chwil swego życia. Ogromne sukcesy na skalę ogólnopolską i międzynarodową, przypadły także w udziale najstarszemu wnukowi, dzieciom syna Jacka, Karolinie i Maciejowi, w powożeniu zaprzęgami.

Wielką radością było wybudowanie swojego domu, cieszył się z tego powodu ogromnie.

ODZNACZENIA I NAGRODY

Srebrny Krzyż Zasługi (1969 r.)

Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego (1975)

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1978)

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1990).

Złota Odznaka Polskiego Związku Jeździeckiego

Zasłużonego Pracownika Rolnictwa (1978)

Zasłużony dla Powiatu Gostyńskiego (2004)

Za zasługi dla województwa leszczyńskiego

Oprócz tych wyróżnień pan Forecki otrzymał także wiele odznaczeń i medali związanych z jeździectwem.

OSTATNIE POŻEGNANIE

Pan Zbigniew Forecki odszedł nagle, zmarł 8 września 2007 roku, dzień po pięknym jubileuszu 50-lecia małżeństwa z żoną panią Krystyną Forecką. Właśnie w tym roku 2017 przypadła 10. rocznica Jego śmierci. Został pochowany na pępowskim dużym cmentarzu, w prawej części od ulicy Bojanowskiego.

W ostatniej drodze wraz z rodziną towarzyszyły mu rzesze przyjaciół, liczne delegacje branżowe z całej Polski, współpracownicy stadnin koni, w których pracował, również znajomi i przyjaciele z zagranicy. Nie mogło zabraknąć Jego ulubionego hucula Barnaby, który odprowadził Pana do samej mogiły.

Zródła:

Wspomnienia żony Krystyny, córki Małgorzaty.

Życiorys pana Zbigniewa Foreckiego.

Protokół Nr XXI/04 z sesji Rady Powiatu Gostyńskiego z 25 sierpnia 2004 r.

Cytaty pochodzą z życiorysu Zbigniewa Foreckiego.

Irena Żydek

ECHO SZKOŁY

SSP Skoraszewice

I PRZEDSZKOLNY PRZEGLĄD RECYTATORSKI



21 czerwca odbył się I Przedszkolny Przegląd Recytatorski pod hasłem: „Wiersze znane i lubiane”. Umiejętności recytatorskie zaprezentowały dzieci z oddziałów przedszkolnych z Samorządowej Szkoły Podstawowej w Skoraszewicach, jak również zaproszeni przedszkolacy z Niepublicznego Punktu Przedszkolnego „Kraina Smerfów” w Skoraszewicach. Wystąpiło ośmioro dzieci, recytację wierszy przeplatały piosenki w wykonaniu przedszkolaków. Wszyscy uczestnicy zostali nagrodzeni gromkimi brawami, nagrodą książkową oraz pamiątkowym dyplomem wręczonym przez dyrektora szkoły p. Ewę Ślaską.

Po przeglądzie dzieci z przedszkola „Kraina Smerfów” wraz z wychowawcą odwiedziły sale wszystkich oddziałów przedszkolnych, następnie z dziećmi z najmłodszej grupy przedszkolnej „MISIE” uczestniczyły we wspólnych zabawach muzyczno-ruchowych oraz w krótkich zabawach dowolnych.

Alicja Grobelna, Sylwia Begale, Patrycja Plewa

RODZICE – DZIECIOM PRZEDSTAWIENIE MUZYCZNO-TEATRALNE



21 czerwca w Samorządowej Szkole Podstawowej w Skoraszewicach rodzice przedszkolaków po raz kolejny wcielili się w role aktorów, występując w zabawnym przedstawieniu muzyczno-teatralnym. Tym razem rodzice zaprezentowali swoje umiejętności aktorskie, przedstawiając treść wiersza Jana Brzechwy pt. „Kaczka dziwaczka”. W tytułową rolę wcieliła

się pani Barbara Szymańska, która swoim występem rozbawiła publiczność. Podobnie zresztą jak pozostali rodzice, którzy w humorystyczny sposób odzwierciedlili odgrywane role. Rodzice-aktorzy niesamowicie starali się, aby przedstawienie było przepełnione humorem.

Okrzyki radości, oklaski, uśmiech na twarzach dzieci to najlepszy dowód na to, iż występ spełnił oczekiwania publiczności. Natomiast zajęcie, które pojawił się na zakończenie przygód Kaczki Dziwaczki, zadziwił nie tylko kucharza, ale przede wszystkim DZIECI!

Wychowawcy składają serdeczne podziękowania wszystkim rodzicom-aktorom za zaangażowanie i wyrażenie chęci udziału w przedstawieniu.

Patrycja Plewa, Alicja Grobelna, Sylwia Begale

ŻOŁNIERZE W NASZYCH PRZEDSZKOLNYCH SZEREGACH



2 czerwca odbyło się spotkanie z żołnierzami z 310 Kompanii Radiotechnicznej z Babek k. Poznania, st. szer. Łukaszem Plewą oraz szer. Łukaszem Hożą. Dla jednego z przedszkolaków, Julki Plewy, ten dzień był szczególnie, ponieważ jednym z żołnierzy był jej tato. Naszych gości powitaliśmy żołnierskim marszem oraz piosenką „Wesoło witamy”. Goście w bardzo ciekawy sposób opowiedzieli na czym polega praca żołnierza, jaką szkołę należy ukończyć, aby zostać żołnierzem oraz pokazali wszystkie niezbędne przedmioty, które zabierają ze sobą na poligon. Druga część spotkania miała miejsce przed szkołą, gdzie zostały rozbite namioty, a dzieci miały możliwość porozumiewania się między sobą za pomocą specjalnych wojskowych urządzeń. Przed-szkolacy przez chwilę poczuli się jak w wojsku, natomiast my wprowadziliśmy naszych żołnierzy w świat przedszkolaka, podczas wspólnych zabaw muzyczno-ruchowych.

Bardzo serdecznie dziękujemy p. Łukaszowi Plewie oraz p. Łukaszowi Hozie za przyjęcie zaproszenia i przybycie do naszego przedszkola.

Sylwia Begale, Patrycja Plewa, Alicja Grobelna

Więści PĘPOWA
Pismo Samorządu Gminnego

Pismo Samorządu Gminnego

Redaguje zespół: Małgorzata Czernik,
Bogusław Janik, Leszek Żelazny, Irena Chajec
Jacek Ślaski (redaktor naczelny), Grzegorz Matuszak,
Maria Szelaągowska, Tomasz Grutzmacher

Wydawca i adres redakcji: Gmina Pępowo z siedzibą
w Pępowie, ul. St. Nadstawek 6, 63-830 Pępowo,
tel. 65 572 63 11

Cena reklam: - 0,20 zł/cm² + VAT

Skład: J. Ślaski

Druk: Drukarnia REAL, Gostyń, ul. Zacisze 1, tel. 572 11 82

Redakcja nie odpowiada za treść materiałów nadesłanych i reklam.

Zapraszamy do współpracy.

ZMIANY WŁASNOŚCIOWE NA ZIEMI PĘPOWSKIEJ W XVI i XVII WIEKU (NA PODSTAWIE ZAPISKÓW PROF. WŁODZIMIERZA DWORZACZKA), CZ. III

KONARZEWSKY HERBU WRĘBY

Konarzewscy herbu Wręby wywodzili swój ród z Konarzewa koło Rawicza. Ich herb pochodził z nadania Ludwika Węgierskiego, a zatem z XIV wieku. Początkowo nie wyróżniali się ani wysokimi stanowiskami, ani poważniejszym znaczeniem. Powoli jednak wspinali się po szczeblach hierarchii majątkowej i społecznej, najpierw poprzez małżeństwo (1568 r.) Melchiora (I) Konarzewskiego (ok. 1540-1595) z Anną, córką Jana (II) Siedleckiego (z Siedlca) z rodu Odrowążów. Jan (II) Siedlecki pozostawił jednak sześć córek i wdowę. Majątek został tak rozdysponowany, że poszczególne wsie podzielono na części i każda ze spadkobierczyń mogła dostać dział w jednej, dwóch lub nawet w kilku wsiach. Takie rozdrobnienie ziemi utrudniało na przykład zakładanie folwarków. Anna dostała zapewne dział w Siedlcu i może w innych wsiach. By zatem powiększyć majątek, Melchior (I) musiał rozpocząć wykup ziemi. Według J. Pieprzyki¹ skupił wokół Pępowa 49 łanów, tj. ok. 800 ha ziemi, nie licząc lasów². Wiadomo, że w 1581 r. kupił spadek po Jadwidze Siedleckiej, córce Jana (II), za 5000 złp³. W tym samym czasie nabył, również za 5000 złp, dział od Katarzyny Siedleckiej, córki Jana (II), wdowy po Krzysztofie Białośliwskim. W obu przypadkach były to zapewne dział w Pępowie, Siedlcu, Krzekotowicach i Pasierbicach (pustce). Ziemie te być może przylegały do połaci, które wniosła mu w posagu żona Anna. W 1583 r. Melchior (I) zajął kupione od Jana Chrapiewskiego za 5500 złotych węgierskich części w Srokach i całą ½ wsi Górki⁴. Kolejne części w Siedlcu kupił w 1595 r. od spadkobierców innej córki Jana (II) Siedleckiego – Doroty, żony Adama Grocholskiego. Był to dopiero początek powstawania wielkiej własności ziemskiej w parafii Pępowa. Proces ten trwał jeszcze kilka dziesięcioleci.



Renesansowy nagróbek Melchiora (I) Konarzewskiego w kościele w Pępowie (fot. J. Słąski)

Po śmierci Melchiora (I) dobra na ziemi pępowskiej odziedziczyli jego syn Jan (ok. 1571-1612) i córka Jadwiga⁵ (która *de facto* dziedziczyła po matce Annie Siedleckiej). W 1608 r. Jan zapisał drugiej żonie, Katarzynie Gułtowskiej, na swych dobrach w Srokach i Górcie 7500 złp posagu. Pierwszą żoną Jana i matką najstarszego syna Melchiora (II) (1601-1651) była Anna Chwalibowska. Młodszy synowie, Wojciech (1609-1668) i Albert byli zrodzeni z Gułtowskiej. Około 1600 r. Jan rozpoczął budowę stojącego do dziś w Pępowie kościoła, ale nie zdołał go przed śmiercią ukończyć.

Po przedwczesnej śmierci Jana na ziemi pępowskiej dziedziczyli jego synowie – Melchior (II) i Wojciech. Najpierw

jednak, jako małoletni, byli pod opieką stryjów – Andrzeja (ok. 1572-1657) i Mikołaja. Melchior (II) i Wojciech żyli w bardzo dobrej komitywie, o czym świadczy, że w 1626 r. kupili wspólnie od Jana (II) Smoguleckiego⁶ duże działki w Chocieszewicach i Babkowicach⁷ i od tego momentu można mówić o początku wielkiej fortuny Konarzewskich. Dwa lata wcześniej kupili od Macieja Miaskowskiego z Krzekotowic, syna Jana (IV), inne części Chocieszewic i Babkowic za 17 000 złp⁸.

Trwał proces scalania ziemi w rękach najbogatszej szlachty. Konarzewscy całkiem sprawnie wpisywali się w ten nurt. W 1629 r. Melchior (II) zapisał swojej nowo poślubionej żonie, Urszuli Pogorzelskiej, 15 000 złp posagu na wsiach Sroki i Górka. W 1634 r. kupił od Zofii i Jadwigi Złotkowskich, wnuczek Zofii Siedleckiej, córki Jana (II) Siedleckiego, całe części we wsi Siedlec, a w 1643 r. od Zofii Chociszewskiej, córki Wawrzyńca, wdowy po Stanisławie Bartochowskim, części lasu w Chocieszewicach za 1540 złp. Zdążył jeszcze w 1648 r. kupić od Jana Skoraszewskiego za 3000 florenów dział w Skoraszewicach i w 1649 r. od Konstancji Urszuli z Konar Kofalczkowskiej, wdowy po Stefanie Grudzińskim, wsi: Szkaradowo, Ostoja, Cegielnia, Dłoń, Kofalczkowice, Raszewy i części w Pasierbicach. W tym samym czasie nabył od braci Feliksa (II) i Jakuba Miaskowskich (synów Jakuba z Krzekotowic) ich części w Krzekotowicach oraz w pustkach Szarpatki i Pasierbice.

Melchior (II) Konarzewski nie żył długo. W pięćdziesiątym roku życia wybrał się na Ukrainę zagrożoną przez Kozaków i Tatarów. Po bitwie pod Beresteczkiem (28-30 VI 1651 r.), prawdopodobnie ranny, zmarł w drodze lub po przybyciu do Chocieszewic 16 lipca tego samego roku⁹. Cała scheda po nim znalazła się pod kontrolą młodszego brata Wojciecha, na którym ciążył także obowiązek opieki nad małoletnim bratankiem Adamem. Adam miał jeszcze jednego opiekuna – był nim drugi stryj Albert.



Uroczystość poświęcenia tablicy upamiętniającej rodziny Konarzewskich i Mycielskich, fundatorów świątyń i dzieł sztuki sakralnej w Pępowie, Skoraszewicach i na Świętej Górze. Obok pomnika stoi ksiądz kanonik Henryk Szwarz, emerytowany proboszcz Pępowa, inicjator wystawienia tablicy. Pępów 2014 r. (fot. J. Słąski)

Wojciech Konarzewski to bardzo ciekawa postać. Nie był żonaty. Według tablicy nagrobnej w kościele karmelitów bosych w Poznaniu – po trzech latach wysługiwanie się na dworze Zygmunta III oddał się dewocji¹⁰, a dziesięć lat życia spędził na wojowaniu z wyznawcami islamu. Karmelitom wybudował na Wzgórzu św. Wojciecha w Poznaniu kościół, za co zacięni ojcowie przysięgnęli do podziemia jego zwłoki i uczcili tablicą¹¹. Co ciekawe, w tym samym kościele pochowano również szczątki zmarłego kilka lat później Mikołaja Skrzetuskiego, pierwowzoru postaci Jana Skrzetuskiego, bohatera *Ogniem i Mieczem*. Wspólne miejsce pochówku tych dwóch szlachciców mogło być nieprzypadkowe – łączyło ich braterstwo broni? Przed śmiercią Wojciech zdążył jeszcze zająć się swoimi włościami: Kluczewem, Siekowem, Borkiem, Sączkowem i Zaborowem (koło Przemętu), na których w 1665 r. zapisał poznańskim karmelitom roczną rentę w wysokości 350 złp. W 1666 r. zlecił swojemu bratankowi Adamowi opiekę nad dziećmi nieżyjącego Hieronima Konarzewskiego¹². Wojciechowi przypisuje się także fundację ołtarza głównego w pępowskim





kościół. Wiele wskazuje na to, że mógł być też fundatorem drewnianego kościoła w Skoraszewicach (ściany tego kościoła rozebrano dopiero w latach 30. XX wieku) oraz uznanego później za cudowny obrazu *Hold Trzech Króli dla Dzieciątka Jezus*, który do dziś jest w Skoraszewicach. Najprawdopodobniej miał duży wpływ na wychowanie swojego bratanka Adama, człowieka wielkiej pobożności, późniejszego donatora Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri na Świętej Górze koło Gostynia.

Żaden jednak Konarzewski nie zaznaczył się tak mocno w historii ziemi pępowskiej co Andrzej, syn Melchiora (I), stryj Melchiora (II) i Wojciecha. Wiadomo, że już w 1609 r. kupił od Barbary Siedleckiej, córki Jana (II) Siedleckiego, wdowy po Jakubie Jastrzębskim, całe części w Krzekotowicach, Pępowie szlacheckim, Pasierbicach i Srokach za 7000 złp. W 1612 r. nabył – chyba po wieloletnich staraniach – sąsiadujące z Chocieszewicami Pępowo arcybiskupie, zwane dawniej Pampowem Wielkim, na lewym brzegu Dąbroczni, i podobno tam zamieszkał w dworku. Aktu sprzedaży arcybiskupiej ziemi dokonał kustosz metropolii gnieźnieńskiej ksiądz Andrzej Lipski. Co ciekawe, musiało się to odbyć za konsensusem papieża, króla i kapituły gnieźnieńskiej. W tymże roku siostra Andrzeja Konarzewskiego, Jadwiga¹³, sędowała mu swoje dobra po matce Annie Siedleckiej, całe części w dobrach: Pępowo, Krzekotowice i Pasierbice (pustka) w powiecie kościańskim oraz Sroki w powiecie pyzdrowskim. Dołożył się więc dość znacznie do powiększenia rodzinnego majątku i scalenia ziem rozdrobionych przez swojego dziada Jana (II) Siedleckiego. W 1631 r. kupił od Jakuba Wilkońskiego części Wilkonic i Pasierbic, które następnie odsprzedał swoim bratankom, Melchiorowi (II) i Wojciechowi, za 7000 złp.

W 1635 r. Melchior (II) nabył od Jana Miaskowskiego, syna Seweryna, następujące dobra: kolejne części Wilkonic, Wilkoniczki, części w Krzekotowicach, Szarpatkach i Pasierbicach oraz Nakło i Świnki, za które zapłacił 15 000 złp. W 1642 r. część dóbr, kupionych od stryja Andrzeja i J. Miaskowskiego (całe swoje Wilkonice, Wilkoniczki oraz części w Pasierbicach i Szarpatkach) odsprzedał z zyskiem Jakubowi Zakrzewskiemu za 28 000 złp. Wilkonice i Wilkoniczki zostały już więc na zawsze oderwane od klucza chocieszewickiego.

Wracając jeszcze do Andrzeja Konarzewskiego, to nie tylko pomnażał on rodzinny majątek. Przede wszystkim kontynuował rozpoczętą przez niezjącego brata Jana budowę kościoła w Pępowie, szczerząc się godnością kolatora¹⁴. „Uposażywszy kościół Świętej Jadwigi wspaniałymi ornamentami, jeszcze za życia wystawił sobie niebieskie trofeum¹⁵” – napisano po jego śmierci. Brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej (1609-1618) oraz w wyprawie przeciwko Tatarom i Turkom (1620-1621) do Mołdawii i Siedmiogrodu. Barokowe epitafium inskrypcyjne z czarnego marmuru wystawił swojemu stryjowi Andrzejowi w kościele w Pępowie bratanek – Albert Konarzewski.

Adam Konarzewski (1639-1676), syn Melchiora (II) i Urszuli Pogorzelskiej, za siedzibę obrał sobie Chocieszewice. Ożenił się z Zofią Krystyną, córką Krzysztofa Opalińskiego, opozycjonisty, pisarza, mecenas sztuki i nauki. Małżeństwo powinno było go z pierwszymi rodzinami w Polsce i znacznie powiększyło majątek. Zofia Krystyna wniosła w posagu miasteczko Tuliszków z przyległym kluczem majątności. W 1676 r. Konarzewski kupił od swego szwagra Jana Karola Opalińskiego miasto Szubin z przyległościami za 150 000 złp. Po ojcu i dziadku stryjecznym Andrzejowi odziedziczył cały klucz chocieszewicki, w skład którego oprócz głównej siedziby wchodziły jeszcze: Babkowice, Pępowo, Siedlec, części w Krzekotowicach, Szarpatkach, Pasierbicach, połowa Skoraszewic, części w Srokach i Górcie oraz nabyte jeszcze przez jego ojca, a graniczące z ziemią pępowską – Kołaczkowice, Dłoń, Raszewy i inne. Dziedziczył również po stryju Wojciechu. Nie uронił zatem nic ze schedy po ojcu i krewnych. Zdążył jeszcze za życia zadbać o uposażenie majątkowe dla Kongregacji Księży Filipinów na Świętej Górze. Swojemu synowi, Filipowi Konarzewskiemu (?-1703), pozostawił iście magnacką fortunę.

Dominium chocieszewickie, choć w różnych okresach okrawane, pozostawało w jednych rękach do 1945 r. Do pierwszego podziału doszło w 1762 r. w wyniku działów braterskich na zamku w Szamotułach między Józefem, Janem Nepomucenem i Stanisławem Mycielskimi, synami Weroniki z

Konarzewskich Mycielskiej. Chocieszewice z przyległościami (Babkowice, Siedlec, Pępowo) oraz Sroki i Górka przypadły Józefowi (1733-1789), Krzekotowice z częściami w Pasierbicach i Szarpatkach oraz połowa Skoraszewic dostały się Janowi Nepomucenowi (1736-1805), a Dłoń, Kołaczkowice i Raszewy oraz części w Pasierbicach – Stanisławowi (1735-1786). Dwaj ostatni bracia sprzedali bądź utracili swe schedy. W 1838 r. w majątności chocieszewickiej przeprowadzono uwłaszczenie chłopów. Ogółem uwłaszczono 82 rolników nadając im 996,67 ha ziemi. Wyludniono wtedy Pępowo (zostały cztery rodziny). Chłopi ze zlikwidowanej, a właściwie całkowicie wyludnionej wsi Chocieszewice nadziały uwłaszczeniowe w większości otrzymali na dawnych pastwiskach w okolicach Rębowa. Nowo utworzona wieś otrzymała nazwę Ludwinowo. Po raz kolejny zmiany *in minus* miały miejsce w okresie międzywojennym na mocy ustawy z 1925 roku o reformie rolnej rozparcelowano część ziemi należącej do Siedlca, Dąbia i Kościuszkowa.

Bogusław Janik

Korzystano również z następujących opracowań:

- ✓ F. Glura, R. Glura, *Ziemia pępowska*, Pępowo.
- ✓ B. Janik, S.J. Rostworowski, *Dzieje rodzin fundatorów Świętej Góry. Chocieszewice, Gębice, Gostyń, Kobylepole, Pępowo, Smogorzewo*, Wydawy. Korespondencja Stanisława Rostworowskiego z lat 1922-1939, Gębice, Pępowo 2011.
- ✓ http://teki.bkpan.poznan.pl/index_monografie.html >> [Teki Dworzaczka].
- ✓ http://teki.bkpan.poznan.pl/index_regesty.html >> [Teki Dworzaczka].
- ✓ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=19974> >> [Słownik Historyczno-Geograficzny Ziemi Polskich w średniowieczu. Edycja elektroniczna].

Przypisy:

- ¹ J. Pieprzyk, *Dzieje gminy Pępowo pod panem*, Grabonóg 1995 r., str. 23.
- ² J. Pieprzyk mylił się, pisząc w swojej książce *Dzieje gminy Pępowo pod panem* (str. 23), że po śmierci Anny Siedleckiej Melchior (I) Konarzewski ożenił się z Chociszewską i w ten sposób wszedł w posiadanie działów w Chociszewicach i Babkowicach. W rzeczywistości Melchior (I) zmarł w 1595 r. nigdy nie posiadał działów w żadnej z tych dwóch wsi, dzierzonych jeszcze przez Chociszewskich. Nie mógł też ożenić się drugi raz, gdyż w 1595 r. jego żona Anna Siedlecka jeszcze żyła i na pewno przeżyła męża, obok którego występowała w tym samym roku w sprawie spadkowej po siostrze Dorocie Siedleckiej.
- ³ Aktu sprzedaży dokonał Jan (II) Smogulecki, wdowiec po Jadwidze Siedleckiej, działający w imieniu małoletnich synów.
- ⁴ Wsie Sroki i Górka (dziś za granicą gminy Pępowo, przy drodze do Kobylina) leżały w powiecie pyzdrowskim.
- ⁵ Znamy trzech synów zmarłego w 1595 r. Melchiora (I): Jana, Andrzeja i Mikołaja. Jan również miał trzech synów: Melchiora (II), Wojciecha i Alberta. Andrzej był bezżenny. O Mikołaju wiadomo, że miał dwóch synów: Stanisława (najprawdopodobniej to ten Stanisław upamiętniony jest tablicą inskrypcyjną w kościele w Pępowie, zmarł młodo w 1628 r.) i Hieronima. Melchior (I) był także ojcem trzech córek: Agnieszki, żony Jana Niegolewskiego, Doroty i Jadwigi.
- ⁶ Jan (II) Smogulecki był synem Jana (I) i Jadwigi Siedleckiej, córki Jana (II) Siedleckiego.
- ⁷ Teki Dworzaczka, regest 4699 (Nr 1415) 1626.
- ⁸ Tamże, regest 3167 (Nr 1414) 1624.
- ⁹ J. Pieprzyk, op. cit., str. 86.
- ¹⁰ Dewocja w znaczeniu pozytywnym oznacza głęboko religijną postawę ukierunkowaną na duchowość wewnętrzną i stawianie sobie wysokich wymagań moralnych.
- ¹¹ J. Pieprzyk, op. cit., str. 86.
- ¹² Hieronim był stryjecznym bratem Wojciecha, synem Mikołaja Konarzewskiego.
- ¹³ Jadwiga Konarzewska, żona Andrzeja Rydyńskiego.
- ¹⁴ Kolator – dawniej patron kościoła bądź jego fundator. Dysponował tzw. prawem prezenty, czyli przedstawiania biskupowi kandydata na wakujące beneficjum przy kościele, tzw. prawo kollacji. Tradycyjnie kolatorami byli właściciele majątków na terenie parafii.
- ¹⁵ Fragment napisu z tablicy epitafijnej w pępowskim kościele w tłumaczeniu z łaciny ks. Rafała Rybackiego.

GMINNY OŚRODEK KULTURY

W okresie wakacyjno-urlopowym, mimo prac związanych z odmalowaniem sali widowiskowej, Gminny Ośrodek Kultury ani na moment nie zawiesił swojej działalności. Wciąż aktywni pozostali rowerzyści, którzy w lipcu zrobili 50 km, mimo niepogody uczestnicząc w boreckim odpuscie. W sierpniu, w pierwszą niedzielę miesiąca miłośnicy rowerówek przebyli 30-kilometrową trasę po Biskupiznie, po drodze posilając się zupą węgierską w „Bajce” w Ludwinowie. W sierpniowym rajdzie uczestniczyło ponad 70 osób. Ostatni z wyjazdów zaplanowany jest 10 września na Festiwal Folkloru i Tradycji do Domachowa.



25 czerwca na placu Cyryla Ratajskiego Gminny Ośrodek Kultury zorganizował pierwszy Pępowski Maraton Zumby, który trwał trzy godziny, z 15 minutową przerwą na pokaz jogi. Święto tańca prowadzone było przez Aleksandrę Pazołę, Joannę Kaczor i zaproszonego gościa z Bydgoszczy – Pawła Milhausena. W maratonie udział wzięło sto roztańczonych pań oraz kilku panów.



Nocą 23 czerwca Uniwersytet Trzeciego Wieku wraz z Gminnym Ośrodkiem Kultury zorganizował niezwykle pokazową Noc Świętojańską na Cegielni, o której rozpisywały się powiatowe media. Pod wrażeniem długo pozostawali uczestnicy widowiska przygotowanego przez sekcję teatralną działającą przy GOK. Szczególnie w pamięci zapadły prezentacje słowiańskich bóstw oraz puszczanie wianków.



Sporo sukcesów odnieśli członkowie sekcji taekwondo działającej przy GOK. 24 i 25 czerwca zawodnicy wzięli udział w

Mistrzostwach Europy (Taekwondo International Open European Championships) w Częstochowie zdobywając, złote, srebrne i brązowe medale. Szczególne gratulacje dla Klaudii Nowackiej (za zdobycie srebra w walkach Tag Team i dwóch brązowych medali w technikach specjalnych i walkach pointstop) oraz jej siostry, Pauliny Nowackiej, za brąz w walkach Tag Team.

W wakacje oprócz zajęć ruchowych dla dzieci wciąż pozostawał otwarty Klub na Piętrze z możliwością pogrania w planszówki czy na x-boxie. Odbyły się też warsztaty językowo-wokalne dla starszych dzieci. W poniedziałki natomiast emitowano bajki. Cały czas działał też pępowski Dyskusyjny Klub Filmowy umożliwiając oglądanie mieszkańcom premierowych odcinków kultowego serialu „Gry o tron”.



W ostatni wakacyjny weekend Gminny Ośrodek Kultury zaprosił na koncert dożynkowy Krystiana Pudzianowskiego (brata Mariusza) – gwiazdę disco polo. Pudzian Band wystąpił na pępowskiej scenie 27 sierpnia o 19:00, gromadząc rekordową publiczność. Po godzinnym koncercie można było uzyskać autograf wokalisty oraz zrobić pamiątkowe zdjęcie.



Od września ruszają sekcje sportowe i społeczne działające przy GOK. Wychodzimy także z nową ofertą dla mieszkańców Pępowa. Jak dotychczas w poniedziałki i czwartki o 19:00 odbywać się będą treningi bokserskie, w środy od 16:00 i w soboty od 9:00 taekwondo w trzech grupach wiekowych. Z zajęć dla pań oferujemy ABT we wtorki, zumbę w środy, a dla nastolatków cheerleading w czwartki. Dla dzieci prowadzimy zajęcia ruchowe (ogólnorozwojowe) we wtorki o 16:00, w środy zajęcia ortograficzne o 15:00, a w czwartki zajęcia plastyczne o 16:00. Poza tym planujemy zorganizować jesienną edycję marszów z kijkami i kursy językowe. Od września siłownia jest czynna godzinę dłużej, do 21:00. Ceny kartonów i biletów nie ulegną zmianie.

Zachęcamy do udziału w konkursie fotograficznym – tym razem facebookowym – na zdjęcie z wakacji. Szczegóły i regulamin znaleźć można na stronie gok.pepowo.pl. Zachęcamy także do zapoznania się z czekającymi nas wydarzeniami kulturowymi organizowanymi przez GOK, które także można odnaleźć na stronie. Tym samym informujemy, że wciąż są dostępne bilety w cenie 30 zł na koncert Marka Piekarczyka (13 października).

Barbara Krzyżoszczak

ODNOWIONE NAGROBKI KSIĘŻY

Z dużą przyjemnością przychodzi mi odnotować fakt, że zostały odrestaurowane i częściowo przebudowane cztery pomniki nagrobne księży zmarłych w Pępowie. W ubiegłych latach prace renowacyjne wykonano na mogiłach dostojnych proboszczów pępowskich, w tym roku przyszedł czas na renowację nagrobków zwykłych kapłanów, pochowanych w zachodniej części przykościelnego placu, pod murem ogrodzenia. To wielka zasługa obecnego proboszcza księdza Kazimierza Małka, którego troska o powierzone mu mienie i pamięć o swoich poprzednikach zasługuje na najwyższe wyrazy uznania. Nie zwalnia to oczywiście nas wszystkich, całej naszej wspólnoty od odpowiedzialności za pamięć, jest ona wszak miarą naszego człowieczeństwa. W głębi każdej istoty ludzkiej – naucza ksiądz profesor Bartnik – jest transcendentne pragnienie, by i po śmierci żyć w ludzkiej pamięci, także w historycznym wymiarze, to znaczy żyć w swoich dziełach i dokonaniach. Świetnie rozumieją to regionaliści, którzy często wiedzeni tajemniczym impulsem potrafią wydobyć z zapomnienia – dawno zmarłych ludzi, minione zdarzenia i artefakty.



Co zatem wiemy o kapłanach i kleryku, których nagrobki zostały w tym roku odrestaurowane? Pierwszy od lewej strony i najstarszy nagrobek kryje szczątki ks. Józefa Dziubińskiego (zm. w 1867 roku w wieku 70 lat). Dom tego zacnego i pobożnego kapłana stał na działce, gdzie dziś znajduje się fontanna i siłownia pod gołym niebem. Ks. Dziubiński zmarł 22 grudnia, pochowany został dwa dni później. Chciał spocząć w progu kościoła, by wierni po nim deptali (informacja od pani Barbary Król). Prośby tej nie spełniono, ale pochowano go blisko bramy. W tym roku przypada 150. rocznica jego śmierci. Warto dodać, że posługiwał on w Pępowie m.in. w czasie epidemii cholery. Obok ks. Dziubińskiego spoczywa o. Władysław Kopeć (1836-1908) z zakonu oo. paulinów, weteran powstania styczniowego, który pracował w Pępowie 21 lat (przedtem pracował w Pawłowicach). Trzeci nagrobek należy do kleryka Tadeusza Krzyżyńskiego (1895-1920). Według informacji uzyskanych od pani B. Król – kleryk Krzyżyński w rzeczywistości miał na imię Franciszek, urodził się w Babkowicach, był synem Filipa i Teofili z Łagódków, według aktu urodzenia przyszedł na świat 25 XI 1895 roku (na nagrobku widnieje data urodzenia 9 XI 1895). A więc na nagrobku, który na pewno nie jest oryginalny, zmieniono nie tylko imię, ale również wpisano błędnie datę urodzenia kleryka z Babkowic? Nie wiadomo dokładnie kiedy błędy te, jeśli tak istotnie było, się wkraśli. Pani Król posiada zdjęcie oryginalnego nagrobka, który zapewne w jakimś okresie dziejów się rozleciał, gdzie wyraźnie widnieje przed nazwiskiem skrót „Fr.” (Franciszek). O. Florian Grobelny (1861-1928) OFM, ostatni z tej czwórki, był franciszkaninem, wiemy że studiował w seminarium w Karłowicach (dziś dzielnica Wrocławia), święcenia kapłańskie przyjął w 1899 roku. Przez jakiś czas był spowiednikiem i kapłanem szarytek w Marysinie. Później trafił do Pępowa, gdzie pełnił funkcję wikariusza.

Bogusław Janik

NOWE PORTRETY KSIĘŻY Z DACHAU

Malarz z Leszna, Maciej Piotrowski, namalował dwa kolejne obrazy do naszej galerii portretów księży więzionych bądź pomordowanych w Dachau i związanych z naszą gminą. Tym razem są to wizerunki bł. bpa ks. Michała Kozala (1893-1943) i ks. Stanisława Kaczmarka (1914-2004). Czytelnicy „Więści Pępowa” doskonale znają te postaci i nie ma potrzeby przytaczania ich not biograficznych. M. Piotrowski namalował już 8 portretów księży, którzy przeżyli lub stracili życie w Dachau i wpisali się w historię naszej gminy. Nie potrafię powiedzieć, czy powstaną kolejne. Poszukujemy jeszcze zdjęć następujących księży: **Józefa Malczewskiego (1902-1986)** – w latach 1947-1949 administratora parafii Skoraszewice; **Floriana Mačkowiaka (1903-1974)** – w latach 1948-1958 proboszcza w Pępowie i **Stanisława Stefaniaka (1902-1974)**, w latach 1966-1971 proboszcza w Pępowie. Wizerunki księży Mačkowiaka i Stefaniaka znamy chociażby z obrazów, które znajdują się w zakrystii w Pępowie. Na dobrą sprawę nie ma więc konieczności malowania ich portretów. Inaczej rzecz ma się z księdzem Malczewskim. Na jego zdjęciu szczególnie mi zależy. Ksiądz Malczewski walczył w powstaniu wielkopolskim i wyniósł z niego poważny uraz głowy. Nigdy nie wrócił do pełnego zdrowia. Jeszcze w latach 50. opuścił archidiecezję poznańską i przeniósł się do ordynariatu gorzowskiego. Z dyspozycji swojego przyjaciela z Dachau, bpa Ignacego Jeża, pochowany został w Koszalinie. Może w Skoraszewicach zachowało się jakieś jego zdjęcie? Trzeba zapytać o to rodziców lub dziadków.



Pragnę również podziękować tym wszystkim, którzy pomogli mi ostatnio w tworzeniu galerii, a szczególnie pani Mirosławie Bigaj i księdzu proboszczowi Kazimierzowi Małkowi.

Bogusław Janik

KĄCIK POETYCKI – W HOŁDZIE WIELKIEJ POETCE

W tym roku, 11 października obchodzić będziemy 50. rocznicę śmierci kultowej dziś poetki Haliny Poświatowskiej (1935-1967). Gabriel Roszak wiele lat temu udał się na cmentarz św. Rocha w Częstochowie, gdzie pochowana jest Poświatowska, by oddać jej hołd. Napisał wtedy – dotąd nigdy niepublikowany wiersz pt. „Poezji Twojej płyną obłoki”, który zadedykował nieżyjącej poetce.

Halina Poświatowska żyła zaledwie 32 lata. Z powodu wady serca, wówczas nieuleczalnej, dużą część swojego życia spędziła w szpitalach i sanatoriach. Świadoma swojej kruchości umiała wykorzystać każdy moment przemijającego życia. Głównymi motywami jej twórczości były przeplatające się wzajemnie miłość i śmierć. Wszystko osadzone w głębokich przemyśleniach filozoficznych (źródło: Wikipedia). Do klimatu twórczości Poświatowskiej próbuje w swoim wierszu nawiązać G. Roszak. Na ile mu się to udało, czytelnik sam może ocenić. (B.J.)

POEZJI TWOJEJ PŁYNĄ OBŁOKI

Halinie Poświatowskiej

**jak wiosna wśród kwiatów
żądna miłości
odziana w płomienie
barwnych ornatów**

**kapryśna w jesieni
wolna jak ptaki
z nieba kawałkiem
brzoza bez liścieni**

**poezji płyną obłoki
choć serce zastygłe
pióro złamane
a sen głęboki**

Gabriel Roszak

Częstochowa – cmentarz św. Rocha

*Odszedłeś od nas tak nagle pozostawiając smutek
i wielki żal, a chcieliśmy jeszcze tak wiele dokonać.
W sercach naszych trwać będziesz na zawsze.*

Podziękowanie wszystkim tym, którzy byli z nami
w najtrudniejszych chwilach i dzielą naszą
żałobę po odejściu ukochanego Męża i Ojca
w szczególności:

strażakom, służbie pogotowia ratunkowego
i zespołowi lekarzy i pielęgniarek w szpitalu
w Puszczykowie, którzy z wielkim zaangażowaniem
podejmowali wysiłki dla ratowania życia



**KAZIMIERZA
CHUDZIŃSKIEGO**

księdzu proboszczowi, przyjaciółom, rodzinie,
sąsiadom za codzienne modlitwy, słowa otuchy,
współczucie i wsparcie;
delegacjom, chórzystom i wszystkim tym, którzy
uczestniczyli w Jego ostatniej drodze.

*Pogrążona w smutku
żona z dziećmi*

*Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy.*

Wszystkim, którzy w tak bolesnej dla nas chwili dzielili
z nami smutek i żal, okazali wiele współczucia
i życzliwości, wzięli udział w uroczystości pogrzebowej



ZDZISŁAWA BAŁA

księdzu proboszczowi Kazimierzowi Małkowi za
odprawienie mszy św. i odprowadzenie na miejsce
wiecznego spoczynku, rodzinie, przyjaciółom,
delegacjom, sąsiadom za obecność, modlitwę,
pamięć, intencje mszalne, złożone wieńce i kwiaty
oraz liczny udział w ostatnim pożegnaniu kochanego
męża, brata, ojca, dziadka i teścia.

*Serdeczne podziękowanie
składa rodzina*

KOŁO PZERiI W PĘPOWIE



WCZASY W JAROSŁAWCU



Członkowie Koła Związku Emerytów i Rencistów w Pępowie od 10.06 do 20.06 przebywali w ośrodku wczasowym „Marysieńka” w Jarosławcu. Na wczasy wybrały się 54 osoby. Ośrodek w ramach pobytu zorganizował nam wieczorek taneczny przy muzyce na żywo oraz spotkanie przy grillu. Oprócz dobrej zabawy i wspaniałych posiłków mieliśmy także okazję zwiedzić latarnię morską, rybackie statki i całe mnóstwo atrakcji nadmorskich, które umilały nam pobyt. Na wczasach dopisała nam pogoda oraz humory. Wróciliśmy szczęśliwi i zadowoleni.

Anna Pospiech

FESTYN W KRZYKOSACH PN. EMERYCI SIĘ BAWIĄ

16 lipca br. 50-osobowa grupa członków koła PZERiI w Pępowie uczestniczyła w festynie w Krzykosach. W tej corocznej imprezie uczestniczą seniorzy z całej Wielkopolski i nie tylko. Tak też było w tym roku. Około 1500 seniorów obejrzało artystyczne popisy 28 zespołów tanecznych i muzycznych. Była też loteria fantowa i wiele innych atrakcji.

Za udział w tej imprezie nasze Koło otrzymało puchar oraz dyplom za liczny udział. Skorzystaliśmy odpłatnie z bonów żywnościowych, za które otrzymaliśmy kawę, ciasto i kielbaski z grilla.

Wróciliśmy późnym wieczorem usatysfakcjonowani naszym udziałem w tej niezwykle udanej imprezie, z nadzieją na udział w przyszłorocznej.

*Za Zarząd Koła
Krystyna Błaszyk*

VII LETNIA BIESIADA SENIORÓW W ŻERKOWIE

30 sierpnia br. członkowie Koła Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów w Pępowie uczestniczyli jak co roku w biesiadzie żerkowskiej.

Imprezę poprzedziła msza św. o godz. 9.30, po której przeszliśmy z orkiestrą dętą do namiotu w MCT w Żerkowie.



Wysłuchaliśmy śpiewu zespołów z 25 gmin z całej Wielkopolski. Każdy, z 700 uczestników uroczystości, otrzymał odpłatnie bony na obiad, kawę i ciasto oraz symboliczną plakietkę.

Bawiliśmy się do godz. 17.00, a wszyscy biesiadnicy byli zadowoleni z pobytu. Na ręce Anny Pospiech wręczono dyplom dla Koła za uczestnictwo w biesiadzie oraz kwiat wykonany z ziaren kawy.

*Za Zarząd Koła
Anna Pospiech*

WCZASY W REWALU



W ramach letniego wypoczynku członkowie Koła PZERiI w Pępowie w dniach 27.08 - 6.09. spędzili czas w Rewalu w ekskluzywnym ośrodku Sunset Spa. Mieliliśmy zagwarantowane pokoje z widokiem na morze, możliwość korzystania z sauny, basenu, masaży, smacznego i obfitego posiłków oraz wieczornych programów rozrywkowych. Czas nam upłynął miło, radośnie i bardzo przyjemnie. Wróciliśmy wypoczęci i usatysfakcjonowani.

*Za Zarząd Koła
Krystyna Błaszyk*

XIII FORUM NGO POWIATU GOSTYŃSKIEGO

To było ważne wydarzenie dla organizacji pozarządowych działających na terenie powiatu gostyńskiego. Odbęło się XIII Forum Organizacji Pozarządowych Powiatu Gostyńskiego. W czasie jego trwania m.in. rozstrzygnięto konkurs grantowy „Działaj Lokalnie 2017” oraz Program Grantów Społecznych „PGS 0005”. Przekazano organizacjom pozarządowym ponad 112 tysięcy złotych. Było też ciekawe spotkanie z gościem specjalnym. Forum zorganizowały (20.06.2017) Starostwo Powiatowe w Gostyniu i Stowarzyszenie „DZIECKO” – Ośrodek Działaj Lokalnie.

Na spotkanie przybyło ponad stu przedstawicieli organizacji pozarządowych i grup nieformalnych, działających społecznie w powiecie gostyńskim

W dyskusji na Forum zabrał też głos m.in. przewodniczący Rady Powiatu Gostyńskiego Alfred Siama, podkreślając: – „Działacze organizacji pozarządowych to tacy ludzie, którzy często zapominają o sprawach prywatnych, koncentrując się w swojej działalności na sprawach publicznych, społecznych. Dzięki temu organizacje pozarządowe pełnią dziś ważną rolę, łącząc ludzi we wspólnych skutecznych działaniach. Wypełniają też kolosalną rolę w umacnianiu systemu demokratycznego, w uczeniu odpowiedzialności za swoje środowisko, gminę, powiat czy kraj. Organizacje pozarządowe coraz efektywniej pozyskują zewnętrzne środki finansowe dla lokalnych ojczyzn, w których działają”.

Gościem specjalnym Forum był mistrz olimpijski, świata i Europy weteranów w rzutach, multimedalista Czesław Roszczak, sportowiec, trener i pasjonat. Opowiadał zgromadzonym, jak ważna w życiu jest determinacja w dążeniu do realizacji własnych marzeń.



W końcu nadszedł czas na oczekiwane w napięciu i budzące duże emocje ogłoszenie wyników kolejnej edycji konkursu grantowego „Działaj Lokalnie 2017”, zorganizowanego przez Stowarzyszenie „DZIECKO” – Ośrodek „Działaj Lokalnie”. Najpierw przedstawiono komisję konkursową złożoną z przedstawicieli organizacji pozarządowych, biznesu, samorządów i mediów. Jej tegoroczny skład tworzyli: Daria Andrzejewska, Agnieszka Wujek, Izabela Dereszewicz, Karolina Krawiec, Izabela Skorzybót, Elżbieta Sierszulska, Krzysztof Fekecz, ks. Piotr Michalak i Mirosław Sobkowiak. Granty wręczali prezes Stowarzyszenia „DZIECKO”, starosta gostyński, przedstawiciele władz powiatu i samorządów gminnych. Na konkurs złożono 16 wniosków. Wszystkie były ciekawe i wysoko ocenione. Do grona laureatów jury zakwalifikowało 13 grup nieformalnych organizacji, które otrzymały nagrody w

wysokości 62 020 zł na realizację swoich projektów. Konkurs Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, która jest jednym ze sponsorów, i Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce realizowany jest w powiecie gostyńskim przez Stowarzyszenie „DZIECKO” – Ośrodek „Działaj Lokalnie”. Wsparcia finansowego udzieliły powiat gostyński, gminy: Borek Wlkp. Krobia, Pępowo, Piaski, Pogorzela, Poniec, Powiatowy Bank Spółdzielczy w Gostyniu, ZUPTOR – Zakład Usług i Realizacji Postępu Technicznego w Gostyniu i Fundacja ABSOLWENT; swój wkład finansowy ma też Stowarzyszenie „DZIECKO”.



Wyniki konkursu grantowego „Działaj Lokalnie 2017” dla gminy Pępowo.

Projekt: **Czasoludki chronią nasze powietrze**. Wnioskodawca i realizator: Centrum Rozwoju Gminy Pępowo (Gmina Pępowo), dotacja: 4 000 zł.

Projekt podnosi świadomość mieszkańców 13 sołectw gminy Pępowo na temat skutków spowodowanych zanieczyszczeniami powietrza, aktywizuje najmłodszych mieszkańców wsi jako bezpośrednich odbiorców projektu. Odbędą się warsztaty ekologiczne poświęcone temu, co robić z odpadami i jakie konsekwencje wynikają z palenia w piecach odpadów.

Projekt: **Nie bójmy się jesieni**. Wnioskodawca i realizator: Uniwersytet Trzeciego Wieku w Pępowie (gmina Pępowo), dotacja: 3 000 zł.

Projekt zakłada aktywizację pań 50+ do uczestnictwa w życiu publicznym. Przynależność do organizacji pozarządowych czy działalność na rzecz innych jest jednym z objawów integracji społecznej, podobnie jak poziom kapitału społecznego definiowanego między innymi liczbą przyjaciół, czy możliwością skorzystania z czyjejś pomocy w razie potrzeby.

Mirosław Sobkowiak

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne dziękuję Andrzejowi, Bogusławowi i Wojciechowi Piotrowiakom, Stanisławowi i Marcinowi Horałom, Jerzemu, Łukaszowi i Rafałowi Kapałom, Jakubowi Waleńskiemu, Tomaszowi i Maciejowi Galejom za okazaną pomoc w przykryciu dachu na budynku mieszkalnym po nawałnicy jaka dotknęła moją posesję 11 sierpnia br. Z wyrazami wdzięczności.

Waldemar Waleński z rodziną

Proponujemy GMINNEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ



Ania – Grzegorz Kubicki

Pierwsza, autoryzowana przez rodzinę biografia Anny Przybylskiej. Łobuziara z urodą nastolatki i głosem Jana Himilsbacha, w zasadzie nie musiała niczego grać. Pojawiła się w polskim kinie znikąd i od razu stała się fenomenem: przed kamerą bardziej naturalna od szkolonych aktorek, utożsamiała „polski sen lat 90.” – była idealną dziewczyną z sąsiedztwa, która trafiła na okładki magazynów i do telewizji w szczytowych godzinach oglądalności. Ania Przybylska została „Królową Serc” w kraju, w którym ludzie sukcesu – zwłaszcza „piękni i młodzi” – nigdy nie mają łatwo.

Byłam kochanką arabskich szejków – Laira Shukri

Wstrząsająca historia Polki, którą rozkochano, aby sprzedać... Opowieść jednej z tysięcy kobiet, która stała się żywym towarem. Laira Shukri dotarła do niej i wysłuchała jej historii, aby móc opowiedzieć ją światu. W jednym z klubów Julia poznaje Tarka, przystojnego Syryjczyka, który ją oczarował, a następnie zaprosił na egzotyczną wycieczkę do Dubaju. Na miejscu okazuje się, że kobieta znalazła się w rękach jednego z największych gangów handlujących ludźmi. Rozpoczyna się koszmar seksualnego zniewolenia, brutalnej fizycznej i psychicznej przemocy... Jak w XXI wieku wygląda handel ludźmi? Czy tylko śmierć jest wybawieniem z niewoli? Brutalna rzeczywistość tysięcy kobiet wykorzystywanych przez najbogatszych szejków, o której świat woli nie mówić głośno.

Czerwona zaraza – Dariusz Kaliński

Obiecywali wolność i bezpieczeństwo. Zdruzgotany brutalną okupacją Naród witał ich z nadzieją i kwiatami. Zamiast wybawicieli nadeszli jednak bezwzględni zbrodniarze i złoczyńcy. Nikt nie mógł czuć się bezpieczny w zetknięciu z czerwoną szarańczą. Żołdacy Stalina zamordowali dziesiątki tysięcy Polaków. Patriotów zaciągali do enkawudowskich katowni. Nawet małe dzieci zamykali za drutami obozów. Kobiety nie były dla nich ludźmi, ale wyłącznie łupem. Nie sposób zliczyć ile Polek padło ofiarą chorej żądzy czerwonoarmistów. Na pewno zbyt wiele. Poznaj prawdę o rzekomym wyzwoleniu Rzeczypospolitej. O budowie komunizmu i braterstwie narodów.

Moje greckie lato – Broom Isabelle

Lato na cudownej greckiej wyspie: błękitne niebo, biały piasek plaż i szmaragdowe morze – to istna bajka. A może coś więcej? Holly Wright ma za sobą kilka złych lat. Teraz jest pewna, że uporała się z przeszłością. Zbudowała wokół siebie mur i perfekcyjnie opanowała sztukę trzymania ludzi na dystans – nawet swojego chłopaka, Ruperta. Nagle dostaje list. I jej poskładane z takim trudem życie staje na głowie: nieznana ciotka zapisała jej w spadku dom na greckiej wyspie!

Mężczyzna, który gonił swój cień – Dawid Lagercrantz

Mężczyzna, który gonił swój cień, piąta książka w serii Millennium, to złożona i wciągająca powieść osnuta wokół kwestii honoru, tajemnic badań genetycznych i zaawansowanych ataków hackerskich – współczesnego sposobu prowadzenia wojny. To także wyjaśnienie zagadki, skąd się wziął i co oznacza słynny tatuaż ze smokiem.

WAKACJE W BIBLIOTECE GMINNEJ

W otoczeniu zgromadzonych żabek bibliotekarki bibliotek gminnej i szkolnej zorganizowały zajęcia dla najmłodszych czytelników. Zajęcia odbyły się na tle wystawy Ewy Skołozdrzych pt. „Sympatyczne żabki”. Gromadziła ona około 300 eksponatów, były pluszaki, żabki ceramiczne, świecące, drewniane. Zajęcia rozpoczęły się słuchaniem bajki psychoedukacyjnej „O samolubnym Rehotku” p. Haliny Radoły, celem było przekazanie dzieciom czym jest egoizm. W dalszej części uczestnicy wcielili się w postacie żabek, wykonując symboliczną żabę.



Tańcząc i śpiewając naśladowały ruchy bohaterów wystawy. Kolejne spotkanie wakacyjne kończących się wakacji nawiązywało również do tej tematyki, tym razem wysłuchano bajkę „Żabek i Ropuch” A. Lobel. Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego, w czasie trwania wystawy, odwiedziły nas przedszkolaki; Żabki, Pszczółki i Biedronki, uczestnicząc w zajęciach bibliotecznych.

NAJAKTYWNIEJSZY CZYTELNIK ROKU 2017



Najaktywniejsi czytelnicy Biblioteki w 2017 r.

Kolejny konkurs dla najaktywniejszych czytelników zakończony, niespodzianką była wycieczka. Dzieci zwiedziły Muzeum Stolarstwa i Biskupizny w Krobi, a następnie próbowały swoich sił na ścianie wspinaczkowej. Chętnych czytelników zapraszamy do następnej edycji „Najaktywniejszy Czytelnik”. W bibliotece czeka wiele ciekawych nowości, które pozwolą miło spędzić jesienne wieczory. Zapraszamy.

NA STAREJ FOTOGRAFII – SKORASZEWICE-MAJĄTEK

Wieś Skoraszewice ma dość ciekawą historię. Nie brakuje w niej wątków zapomnianych lub z różnych powodów skrywanych. Wiele wyszło na jaw dzięki opublikowanym w 2015 roku zapiskom długoletniego kościelnego w tamtejszej parafii – Marcina Turbańskiego. O Bernardzie Sypniewskim, właścicielu majątku Skoraszewice, wiemy, że w latach 20. rozstał się z żoną i odtąd właściwie nie udzielał się publicznie. Dla konserwatywno-katolickiego ziemiaństwa nie do zaakceptowania był długoletni związek pana Sypniewskiego z panią Ireną, kasjerką (księgową) w majątku. O Skoraszewicach-majątku na salonach mówiono wtedy szeptem. Nie zachowały się więc żadne źródła traktujące np. o życiu towarzyskim w pałacu, a jego główny mieszkaniec otoczony był ostracyzmem. Towarzysko udzielał się tylko córki p. Sypniewskiego, przyjmowane w okolicznych dworach, które jednak na stałe w Skoraszewicach nie mieszkaly. Starsza z nich, Krystyna Cioromska, zmarła zresztą młodo, w wieku 31 lat (w 1929 r.).

Z zainteresowaniem przyglądamy się więc każdemu zdjęciu i dokumentowi, które mogłyby rzucić światło na życie codzienne w majątku Skoraszewice. Poniższą fotografię zrobiono w latach 30. ub. stulecia przed pałacem, z okazji dożynek.



Na zdjęciu, od lewej (mężczyzna i kobiety ubrane na ludowo): (1) Andrzej Kupczyk – zarządzał oficynami i służbą; (2) Jadwiga Machowska – zmarła jako 27-latką, siostra Stanisławy (patrz niżej); (3) Teodozja Szymańska; (4) NN (jedyna niezidentyfikowana kobieta na zdjęciu była pracownicą sezonową, niemieszkającą na stałe w Skoraszewicach); (5) Stanisława Machowska, po mężu Sadowska – siostra Jadwigi Machowskiej, matka urodzonego w Skoraszewicach 12 XII 1938 r. księdza Stanisława Sadowskiego, salezjanina, 5 I 1944 poślubiła jego ojca Walentego Sadowskiego; (6) Franciszka Ratajczak, po mężu Szymańska – córka wóldarza Kajetana Ratajczaka. Od prawej (mężczyźni i kobiety ubrane na ludowo): (1) Kajetan Ratajczak – wóldarz; (2) Antonina Ratajczak, po mężu Rupocińska, wyprowadziła się do Leszna; (3) Ludwika Stępień, po mężu Bednarz, wyprowadziła się do Ostrzeszowa; (4) Weronika Wojtkowiak, po mężu Machowska; (5) Maria Wojtkowiak, siostra Weroniki; (6) Teresa Szymańska, po mężu Kupczyk (babcia Romana Koncewicza); (7) wyżej, nad kobietami stoi Ignacy Jankowski – urzędnik gospodarczy w majątku. Wyżej stoją od lewej: (1) Jerzy Sypniewski (1907-1944) – syn właściciela, w czasie wojny w ruchu oporu, zginął w powstaniu warszawskim, (2) Irena Szystowska (1901-1971), z domu Sypniewska – córka właściciela; (3) kolejna postać, młoda dziewczyna, to najprawdopodobniej Maria Danuta Cioromska, później po mężu Słaboszewicz (ur. 8 IV 1919 w Skoraszewicach, zm. 29 IX 2013 w Genewie) – wnuczka właściciela majątku, córka Krystyny z Sypniewskich i Józefa Cioromskiego; (4) niżej (chłopiec) Andrzejek Szystowski (1922-1965), syn Ireny; (5) Bernard Sypniewski (1868-1956) – właściciel majątku; (6) pani Irena (oparta o kolumnę) – kasjerka w majątku, prywatnie towarzyszyła życia pana Sypniewskiego. Orkiestra (Galusie) od lewej: (1) Aleksander Wasilewski (lub Wasielewski) z Cegielni, bębniarz; (2) Ignacy Ślaski, skrzypek, klarnecista; (3) Marcel Ślaski, harmonista (w czasie wojny wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec, gdzie zmarł); (4) Jan Wichłacz (ur. 1908 r.) z Ludwinowa, trębacz, grał w zespole okazjonalnie.

Pan Sypniewski w tym czasie miał dwa psy jamniki, które się zwały Aza i Reks, nie ma ich na zdjęciu.

Zebrali: Bogusław Janik i Gabriel Roszak

Podziękowania dla wszystkich, którzy pomogli w identyfikacji postaci z fotografii, a szczególnie dla: p. Leokadii Stępień, pp. Zdzisławy i Franciszka Łukaszewskich oraz p. Jacka Ślaskiego.

INFORMACJE USC

Od ostatniego wydania „Więści Pępowa”, tj. od 1 lipca 2017 r. do 20 września 2017 r. pępowski Urząd Stanu Cywilnego odnotował w rejestrach siedemnaście urodzeń. Urodziło się dziewięciu chłopcom i osiem dziewczynkom:

1. Błaszyk Hubert - Kościuszkowo
2. Błażejczyk Julia - Krzekotowice
3. Dopierała Wojciech - Babkowice
4. Gała Maria - Pępowo
5. Grzelewska Jagoda - Krzekotowice
6. Krajka Maurycy - Gębice
7. Latuszek Barbara - Pępowo
8. Leciejewska Zofia - Pępowo
9. Łapawa Julia - Pępowo
10. Nowak Iwo - Skoraszewice
11. Ratajczak Weronika - Skoraszewice
12. Sędziak Konrad - Gębice
13. Stróżyk Jan - Wilkonice
14. Suchanecki Antoni - Wilkonice
15. Szopa Wiktor - Ludwinowo

16. Wolna Magdalena - Gębice
17. Wolsztyniak Dawid - Pasierb

W rejestrach zgonów odnotowano zgon 12 mieszkańców gminy Pępowo:

1. Bąk Zdzisław Jan z Pępowa - lat 76
2. Bury Władysław z Czełuszcina - lat 87
3. Chudziński Kazimierz Franciszek z Pępowa - lat 42
4. Kukła Józef z Siedlca - lat 69
5. Kupczyk Regina Magdalena z Pępowa - lat 77
6. Maćkowiak Roman Stanisław z Siedlca - lat 55
7. Małecka Helena z Czełuszcina - lat 79
8. Michalak Maciej z Pępowa - lat 41
9. Pospiech Olga z Wilkonic - dziecko 6 miesięcy
10. Robaszyńska Anna z Babkowic - lat 92
11. Sowiński Ireneusz z Gębic - lat 39
12. Turbańska Władysława ze Skoraszewic - lat 80

Kierownik USC Pępowo
Grzegorz Matuszak

JUBILEUSZE – NIE TYLKO 50-LECIA

W naszym stałym cyklu przekazuję informację o parach małżeńskich, które niedawno obchodziły lub za chwilę będą świętować jubileusz małżeństwa. Jest mi zatem miło poinformować czytelników, że w okresie od 1 lipca 2017 r. do 30 września 2017 r. jubileusz małżeństwa świętują:

Jubileusz 40-lecia pożycia małżeńskiego, czyli rubinowe gody:

Państwo Renata i Andrzej Waleńscy z Kościuszkowa,
Państwo Krystyna i Stefan Klepaccy z Pępowa,
Państwo Dorota i Eugeniusz Kaźmierczakowie z Krzyżanek,
Państwo Wiesława i Edmund Wojtkowiakowie z Pępowa,
Państwo Krystyna i Bernard Bogdańscy z Gębic,
Państwo Lucyna i Zenon Słama z Gębic,
Państwo Alina i Stefan Miedziński z Pasierb.

Jubileusz 45-lecia pożycia małżeńskiego zwany szafirowymi godami:

Państwo Regina i Ryszard Marciniakowie z Gębic,
Państwo Janina i Marian Czabajscy z Pępowa,
Państwo Teresa i Stanisław Grzelczakowie z Pasierb,
Państwo Ewa i Leszek Plewa z Pępowa,
Państwo Alicja i Mieczysław Dobroszowie z Kościuszkowa,
Państwo Jadwiga i Edward Rolnikowie z Babkowic.

Złoty Jubileusz, czyli pięćdziesięciolecie, z okazji którego Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadaje jubilatowi medal za długoletnie życie małżeńskie obchodzili: państwo Janina i Sylwester Wolniakowie z Magdalenek

Szczególnie doniosłą uroczystość, a mianowicie 60-lecie pożycia małżeńskiego zwane diamentowymi godami obchodzili państwo Franciszka i Czesław Kaźmierczakowie z Pępowa.

Wszystkim jubilatowi w imieniu Wójta gminy oraz swoim własnym składam gratulacje i serdeczne życzenia dobrego zdrowia, długich lat życia oraz wszelkiej pomyślności w życiu rodzinnym.

Kierownik USC Pępowo
Grzegorz Matuszak

PO RYBY I WIDŁY



Otwarte zawody wędkarskie Złote Widły Sołtysa odbyły się 15 lipca br. na łowisku Cegielnia. Organizatorami zawodów było pępowskie Koło PZW, przy współudziale sołtysa i Rady Sołeckiej wsi Pępowo.

Udział wzięło 20 dwuosobowych drużyn.

Najlepsze wyniki uzyskali:

Alicja i Jarosław Dwornikowie,
Roman i Maciej Łasiccy,
Michał Woźniak i Zbigniew Jakubiak,
Adam i Joachim Łyszczakowie,
Norbert Lindner i Mieczysław Michalak.



Zawodnikom i organizatorom gratulujemy i życzymy tradycyjnego „połamania kija”.



KMPS

FarmSaat AG



Rolniku! Hodowco!

Kociugi, IZ ZZD Pawłowice, 5 października 2017 r.

Święto pola

„NASZA KUKURYDZA”

W programie między innymi:

- 10 tajników, które sprawiają, że osiągniesz kukurydziany sukces!
- Nowatorska dawka żywieniowa dla bydła z udziałem kukurydzy
- Prezentacja - koszenia i ważenia połączona z prezentacją odmian i wiele innych...

A wszystko przy wyśmienitym poczęstunku!

PATRONAT
MEDIALNY

WIEŚCI
ROLNICZE



CHCESZ WZIĄĆ UDZIAŁ? ZAPISZ SIĘ, A OTRZYMASZ PRAKTYCZNY UPOMINEK!

ZADZWOŃ  **510-141-655**

ZMAGANIA SIŁACZY



Wyjątkowych emocji dostarczyły ogólnopolskie zawody w crossfocie, które 26 sierpnia odbyły się na terenie kąpieliska Pępów Cegielnia. Były to zawody mające na celu wyłonienie najbardziej wytrzymałych i najsilniejszych zawodników, dla których organizatorzy przygotowali prawdziwy bój o przetrwanie. Mielśmy zaszczyt zaprosić zawodników z regionu, jak również z najdalszych zakątków Polski: Kętrzyn, Giżycko, Wrocław, Poznań, Strzegom, Oława, Leszno, Kościan, Gostyń, Pępów i Krotoszyn – skąd wywodzi się największy event zawodów crossfitowych w Polsce. Mowa tu o Login Lab Krotoszyn, który został uznany za najlepszą i największą imprezę crossfitową w Polsce dwa lata z rzędu. Nawiązaliśmy z nimi współpracę, wspomogli nas i udostępnili profesjonalny sprzęt.



Na starcie stanęło 45 uczestników, w tym 12 kobiet. Do konkurencji należało m.in. bieganie wokół zbiornika wodnego, połączone z przeskokami przez baloty słomy, popularne ćwiczenie: padnij – powstań – wyskocz, czyli burpee. Jak się okazało była to najbardziej zaskakujące zadanie dla zawodników, którzy, jeżdżąc po całym kraju, nigdy jeszcze nie spotkali się z tak wymagającą kondycyjnie konkurencją na zawodach. Zawodnicy mieli również do zaprezentowania

umiejętności w takich ćwiczeniach jak: wspinanie się po linie, zarzuty i podnoszenia sztangi o dużych ciężarach, przeciąganie opon na linach, spacer farmera (przenoszenie ciężaru z punktu A do punktu B o wadze dla mężczyzn 80 kg, dla kobiet 60 kg), podwójna skakanka i przysiady na jednej nodze. Najbardziej widowiskowa była rywalizacja na bramie crossfitowej, która stała tego dnia na naszej arenie zmagania. Każdy zawodnik miał do wykonania 3 jednostki treningowe, w których było kilka zadań do wykonania. Po czym do finału zakwalifikowało się dziesięciu najlepszych mężczyzn oraz pięć kobiet.



Najlepszy w finale w kat. men okazał się Łukasz Zachwiej Lab Krotoszyn. Drugie miejsce zajął Tomasz Romiński Crossfit Veles Wrocław. Trzeci był Krzysztof Nieścier MadBox Giżycko. Wśród kobiet triumfowała Jolanta Chmielewska CrossBox Kętrzyn. Na drugim stopniu podium uplasowała się Sabina Całko Siłownia & Fitnes Joker Leszno. Trzecie miejsce należało dla Mirosławy Misiórnej Sporty Walki Gostyń.

„Nie zamierzamy się zatrzymywać i już za rok zorganizować zawody, na które zaprosimy czołowych zawodników z całej Polski. Nabieramy doświadczenia organizacyjnego, a co za tym idzie chęci do tworzenia nowych coraz większych i lepszych wydarzeń” – mówi organizator Krzysztof Zmysłowski. Impreza odbyła się dzięki Urzędowi Gminy Pępów, który objął patronat nad naszymi zawodami. Sponsorom, którzy z zapałem do sportu dołożyli bardzo ważną cegiełkę i dzięki którym mogliśmy gościć zawodników z całego kraju. Wolontariuszom, sędziom i kibicom – którzy tworzyli niesamowitą atmosferę. Dziękujemy też zawodnikom za wylany pot i walkę do samego końca w każdym zadaniu. To oni tworzą coś pięknego dla widowiska całych zawodów. W imieniu organizatora – Klubu Sportów Walki Gostyń – Sekcja Bokserska Pępów dziękujemy za zaufanie, wsparcie i pomoc w organizacji wielkich wydarzeń w naszej gminie oraz powiecie gostyńskim. (red.)